DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 1 listopada 1954 r. Nr 259 (1398) B Cena 20 gr

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna Zakład Czytelni Specjalnych

Przed wyborami przed II Zjazdem — przy telefonie Żyrardów

— *Halo... przy telefonie przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP w Żyrardowie — Kwiatkowski.*

— *Co, jak przygotowujemy się do Zjazdu? Ano... teraz młodzież realizuje zobowiązania zjazdowe. Np. w Zakładach Odzieżowych jedna z brygad zobowiązała się wykonywać 80 sztuk odzieży dziennie, a wykonuje 105.*

— *Konkretnie trudno mi podać. Z innych zakładów przykładów nie pamiętam.*

— *Bardzo szkoda i niedobrze, że takich przykładów nie pamiętacie. A co poza tym robi organizacja?*

— *W tym tygodniu, w związku z 36 rocznicą powstania Komsomołu, zorganizowaliśmy już w 10 zakładach odczyty okolicznościowe.*

— *Dziś odbyły się zebrania w Zakładach Bawełnianych i Lniarskich, w czasie których młodzież postanowiła zaciągnąć warty, by szybciej wykonać zobowiązania produkcyjne.*

—*Zapoznajemy młodzież z jej zadaniami w okresie przygotowań do wyborów do rad narodowych, z zadaniami rad narodowych. 22 aktywistów skierowaliśmy do pomocy w 2 obwodach wyborczych.*

Tyle dowiedzieliśmy się w czasie błyskawicznej rozmowy z przewodniczącym ZP ZMP w Żyrardowie. Jest to oczywiście informacja niepełna. Sądzimy, że w następnej rozmowie towarzysze z ZP opowiedzą nam więcej o udziale młodzieży w przygotowaniach do II Zjazdu ZMP i kampanii wyborczej do rad narodowych.

(B)

Młodzież bierze udział w wysuwaniu kandydatów do rad

Kandydaci studentów i profesorów warszawskiej Akademii Medycznej

Wysuwając kandydatów do Dzielnicowej i Stołecznej Rady Narodowej studenci i profesorowie warszawskiej Akademii Medycznej, rzetelnie oceniali ich dotychczasowe zasługi. Ale mówili też o tym, jak wiele spodziewają się po nich, jakie nadzieje wiążą z ich wyborem do rady.

Wierzą — że nie zawiodą tego zaufania prof. Kodejszko i prof. Hausmanowa — znani im i bliscy, powszechnie tu lubiani i cenieni profesorowie — wykładowcy Akademii, wybitni naukowcy.

Wierzą — że nie zawiedzie ich zaufania, że goanie będzie reprezentować sprawy młodzieży w Radzie — tow. Waszkiewicz, przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMP Warszawa — Śródmieście.

Spodziewają się, że sumiennie i aktywnie pracować będzie w radzie Irena Sankowska, pracownica Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej, że troszczyć się będzie ona o to, by młodzież stolicy miała gdzie grać w ping-ponga, pływać, uprawiać boks...

— Naukowcy, działacz ZMP i działacz na polu kultury fizycznej — to ich kandydaci do rad narodowych. Już na tym zebraniu, na którym wysunęli ich kandydatury, powiedzieli swym kandydatom, że jest wiele spraw do załatwienia, które załatwić powinna — ich zdaniem — jak najrychlej rada narodowa.

Mówiono też: mamy kłopoty z dostaniem biletu do kina czy do teatru; tych placówek w Warszawie jest stanowczo za mało, brak nam sal do zajęć sportowych, długo trzeba wystawać w ogonku, by dostać się do poradni lekarskiej...

Życzeń, wniosków, postulatów pod adresem nowowybieranej rady narodowej było sporo, ale zebranie było też okazją do tego, by pomyśleć i powiedzieć o tych sprawach, które — jak się okazuje — można załatwić we własnym zakresie. I tak np. od razu „na gorąco" stwierdzono w toku dyskusji: poradnię lekarską możemy zorganizować sami i sami możemy usunąć wiele bolączek z naszych domów akademickich.

I. W.

Chłopi spółdzielcy i indywidualni wspólnie będą wybierać

W **Wyszatycach** (pow przemyski) zebrali się członkowie spółdzielni produkcyjnej i chłopi gospodarujący indywidualnie, aby wysunąć kandydatów do powiatowej rady narodowej i pomówić o wspólnych sprawach. Wypowiedzieli się oni za zbudowaniem w gromadzie Wyszatyce cegielni, aby łatwiej było budować i remontować budynki. Na terenie gromady Wyszatyce istnieje 70 ha łąk, które można zagospodarować wspólnymi wysiłkami wszystkich chłopów — toteż zwrócono się do rady o pomoc.

Na kandydatów do Powiatowej Rady Narodowej wysunięto zarówno członków spółdzielni, jak chłopów indywidualnych. **Helena Kalist**, kandydatka wysunięta przez organizację zetempowską, jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Wyszatycach, **Leon Sołtan** gospodaruje indywidualnie. Za kandydaturami obojga wypowiedzieli się wszyscy. Na tym samym zebraniu zaproponowano na kandydatów: sekretarza organizacji partyjnej z Wyszatyc Jarocha i sekretarza Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL Franciszka Sułkowskiego.

(T. P.)

Z całego kraju

ZAKŁADY T-8 w Bydgoszczy wyprodukowały prototyp nowej łącznicy dyspozytorskiej, która umożliwi kierownikom budowli przeprowadzanie rozmów z majstrami lub brygadzistami na poszczególnych odcinkach, bez odrywania ich od pracy. Zakłady T-8 wkrótce rozpoczną produkcję łącznic.

SERYJNĄ produkcję 30 nowych typów aparatów uruchomił w br. przemysł aparatów elektrycznych. Do końca br. przemysł ten produkować będzie 20 dalszych typów aparatów, m. in. nowe rodzaje odgromników, wyłączników, liczników oraz wiele nie produkowanych dotychczas w kraju aparatów dla górnictwa.

MOTOCYKL za... złotówkę wygrał ob. M. Krawczyński na loterii książkowej w Prudniku. Dzięki szczęśliwej wygranej Krawczyński nie dojeżdża już pociągiem do pracy z odległych Racławic Śląskich, lecz własnym motocyklem SHL.

Przodująca brygada młodzieżowa z budowy Praga II wykonała już swoje przedzjazdowe zobowiązania

Na terenie budowy Praga II, znana jest ze swoich osiągnięć młodzieżowa brygada murarska Władysława Kowalczyka. Średnia wydajność osiągana przez brygadę to 263 procent normy. Stosując przodujące metody radzieckich budowniczych — brygada w III kwartale zaoszczędziła 4260 sztuk cegły.

17 października młodzi murarze wykonali przed terminem swoje zjazdowe zobowiązanie, stawiając 4 kondygnacje murów konstrukcyjnych.

Na zdjęciu członkowie brygady: (od lewej) J. Wnuk, S. Kryczka, Wł. Kowalczyk (brygadzista), T. Gąsiorek, S. Kurek, K. Kowalczyk.

Brygadzista Władysław Kowalczyk został wybrany delegatem na Stołeczny Zlot Młodych Mistrzów Oszczędzania.

Bierzcie przykład z młodzieży przodującej w realizacji czynu przedzjazdowego

Listy ludzi pracy do KC PZPR

Do Komitetu Centralnego PZPR ze wszystkich stron kraju napływają listy i depesze, w których robotnicy, chłopi i inteligencja piszą o swej pracy nad realizacją wskazań Partii i Rządu.

Uczestnicy konferencji partyjno - ekonomicznej Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Białymstoku piszą w swej depeszy m. in.: **„Zapewniamy, że w oparciu o wytyczne Partii będziemy realizować zadania obniżki kosztów własnych, budować lepiej, taniej i szybciej — dając tym samym swój wkład w walkę o podniesienie stopy życiowej mas pracujących".**

Nauczyciele w listach do KC PZPR zapewniają, że dołożą wszelkich starań, aby w pełni wykorzystać istniejące w Polsce Ludowej szerokie możliwości dalszego rozwoju oświaty i szkolnictwa.

KOMU POWIERZAMY NASZE SPRAWY

DOŚĆ często się zdarza, że komuś z naszych bliskich znajomych, przyjaciół powierzamy załatwienie jakiejś ważniejszej naszej sprawy, prywatnej, czy też kolektywu, w którym żyjemy. Chcemy, na przykład, urządzić przy naszym Domu Młodego Robotnika boisko sportowe. Chodzi o znalezienie nadającego się do tego celu terenu, uzyskanie zgody odpowiednich władz i otrzymanie od kierownictwa zakładu pracy pewnych funduszy. Dla załatwienia tej sprawy wybieramy jednego spośród nas. Czy jednak wybór tego człowieka będzie przypadkowy? Oczywiste, że nie. Przecież od niego, od jego wysiłku, energii, sumienności, od stopnia zrozumienia przez niego ważności tej sprawy będzie zależało jeżeli już nie samo jej załatwienie, to na pewno sposób, jakość, szybkość.

W przytoczonym przykładzie chodziło o jedną tylko konkretną sprawę, dotyczącą warunków naszego życia. A przecież takich spraw wymagających załatwienia — i to nie tylko w urzędach, spraw nierzadko znacznie poważniejszych i trudniejszych, wylania nasze życie setki i tysiące. Komu je powierzamy?

Wszystkie te sprawy, cały nasz los oddaliśmy w najpewniejsze ręce — w ręce Partii, w ręce władzy ludowej, powierzyliśmy je władzy, której naczelnym powołaniem jest służyć ludziom pracy, jak najwierniej wyrażać ich interesy, jak najlepiej urzeczywistniać ich dążenia. Umacniać władzę ludu i jej organa — rady narodowe—to znaczy przyczyniać się do lepszego i szybszego zaspokajania naszych potrzeb i pragnień. Takie jest też naczelne hasło trwającej obecnie w całym naszym kraju kampanii wyborczej do rad narodowych.

Platformą wyborczą jest dla nas Program Frontu Narodowego, program gospodarczego i kulturalnego rozwoju naszej gromady, osiedla, dzielnicy, miasta, powiatu, województwa Jest to program walki o załatwienie najpilniejszych naszych spraw, o zaspokojenie najistotniejszych potrzeb naszego terenu. Realizować ten program, wcielać w życie nasze plany i postulaty będzie wybrana przez nas rada narodowa, będą ludzie, których wyślemy w skład rady, by tam, jako reprezentanci naszych interesów, jako nasza władza, jako władza ludu wiernie ludowi służyli. A zatem umocnić władzę ludu, to znaczy wybrać do jej organów, do rad narodowych takich ludzi, którzy pamiętać będą, że rządzą z naszej woli i w naszym imieniu, którzy głęboko z nami związani i w ścisłej z nami współpracy troszczyć się będą o nasze interesy, o rozwój naszej wsi, osiedla czy miasta, o usprawnienie handlu, komunikacji, o rozwój sieci szkół i przedszkoli, żłobków i szpitali, o obronę człowieka pracy przed kulackim wyzyskiem i bezdusznością biurokraty.

W fabrykach, hutach i kopalniach, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, w instytucjach i w urzędach odbywają się obecnie zebrania, poświęcone wysuwaniu kandydatów do rad narodowych.

Zgodnie z głęboko demokratyczną ordynacją wyborczą, na podstawie propozycji wysuniętych na tych zebraniach i przedyskutowanych przez samych wyborców, sporządzone zostaną listy kandydatów do rad. Daje to gwarancję, że na listach tych znajdą się najgodniejsi reprezentanci ludności, cieszący się jej największym szacunkiem i zaufaniem. Równocześnie jednak wynika z tego ogromna odpowiedzialność, z jaką między innymi również organizacje zetempowskie muszą się odnieść do wysuwanych przez siebie kandydatów, ogromna odpowiedzialność, z jaką kandydatury te musi rozważać każdy zetempowiec, każdy młody uczestnik zebrania przedwyborczego.

Na zebraniu w Fabryce Urządzeń Technicznych w Raciborzu zetempowcy wysunęli kandydaturę frezera Waltera Biady. Uzasadnili ją tym, że tow. Biada daje dobry przykład jak godzić przodownictwo w pracy z działalnością społeczną. Dzięki jego wysiłkom wybudowane zostały przy fabryce korty tenisowe i boisko, a sport zdobył sobie wśród robotników wielu entuzjastów. Dobre uzasadnienie. Można wierzyć, że nie zawiodą zaufania swych wyborców zarówno Biada, jak i drugi kandydat zetempowców z Raciborza, młody inżynier Marian Olczyk, który swą wytrwałą pracą nad podniesieniem kwalifikacji zawodowych młodych robotników zdobył sobie wśród nich powszechny szacunek i zaufanie.

Nie wszędzie jednak wysuwaniu kandydatów towarzyszy taka odpowiedzialność i rozwaga, z jaką odnieśli się do tego zetempowcy z Raciborza. Zdarzają się wypadki nieprzemyślanego, niekiedy zupełnie przypadkowego typowania kandydatów. Muszą temu przeciwdziałać uczestnicy zebrania, którzy zabierając głos w dyskusji śmiało wystąpią przeciwko nieodpowiedniej kandydaturze. Tak właśnie postąpili, na przykład, mieszkańcy Dobrego Miasta, odrzucając proponowanego do Woj. Rady Narodowej kandydata, który źle pracował zawodowo i niewiele udzielał się pracy społecznej.

Nie wolno zapominać o tym, że kampania wyborcza toczy się w warunkach ostrej walki klasowej, że kułak i WRN-owski niedobitek będą wyłazić ze skóry, byle wcisnąć do naszych rad łyżkę swego dziegciu, byle zaśmiecić je „swoimi" ludźmi, że będą oni wszelkimi sposobami próbowali dyskredytować, oczerniać uczciwych i oddanych sprawie ludu pracującego, sprawie Frontu Narodowego kandydatów. Zetempowska czujność musi udaremnić te wrogie poczynania.

Wysuwając kandydatury, dyskutując nad nimi, dyskutujemy nad tym komu powierzymy nasze sprawy, w czyje ręce złożymy sprawy realizacji ustalonego przez II Zjazd Partii wielkiego programu walki o szybszy wzrost naszego dobrobytu.

Doprowadzić tę prawdę do świadomości każdego młodego człowieka — to jedno z najważniejszych przedwyborczych zadań organizacji zetempowskich.

Jesień

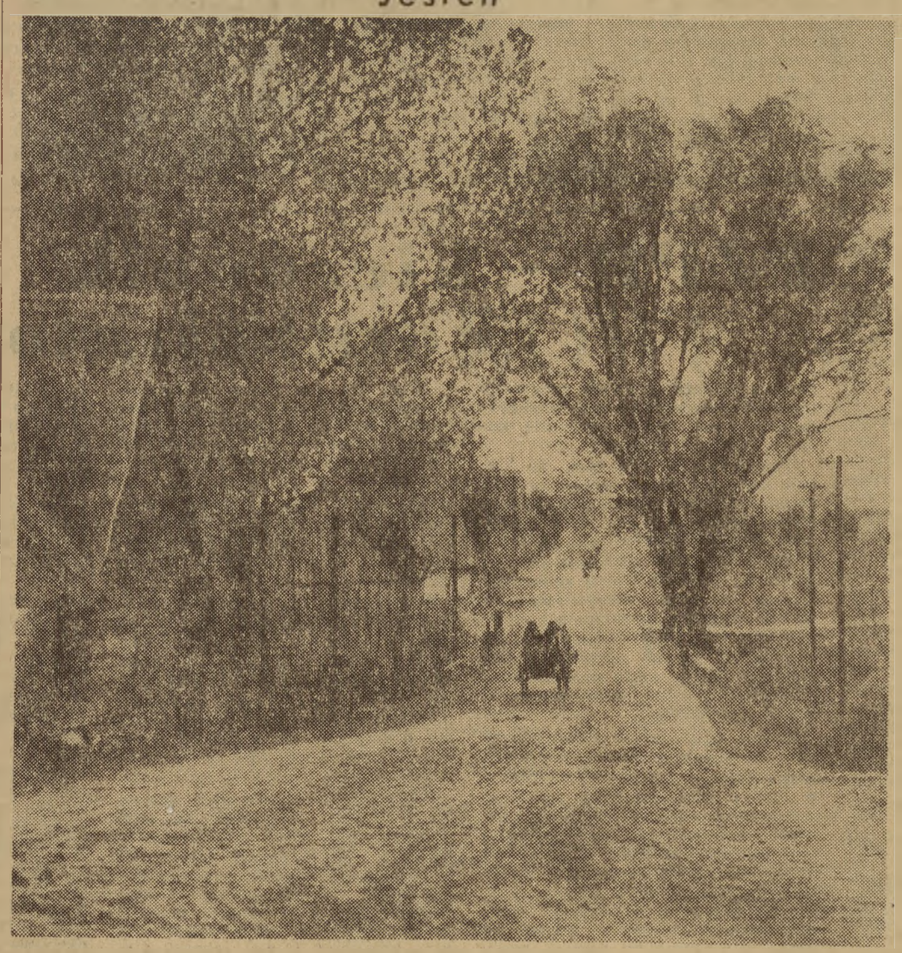

Foto Sławny

W Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej

Wieczory literackie, imprezy i koncerty cieszą się wielkim powodzeniem

W trwającym obecnie Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej, w całym kraju odbywają się liczne imprezy, wieczory literackie i koncerty. Specjalne wystawy obrazują osiągnięcia kulturalne i społeczne Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Bydgoszczy otwarta została wystawa pt. „Berlin dziś i jutro", ponadto przygotowano cykl wieczorów o sztuce, literaturze i muzyce niemieckiej.

W Warszawie uwagę przechodniów Nowego Światu, Krakowskiego Przedmieścia, czy MDM przyciągają witryny księgarni „Domu Książki" udekorowane barwami narodowymi i portretami przywódców klasy robotniczej NRD, gdzie obok dzieł pisarzy niemieckich umieszczono książki pisarzy polskich, poświęcone osiągnięciom kulturalnym i społecznym NRD oraz przyjaźni z Polską.

Również w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Lublinie zorganizowano interesującą wystawę poświęconą rozwojowi kultury NRD.

Delegacja urbanistów z Chin Ludowych zwiedziła Stalinogród i Kraków

Ostatnio bawiła w Stalinogrodzie i Krakowie przebywająca od 2 tygodni w Polsce 14-osobowa delegacja chińskich urbanistów i inżynierów — budowniczych urządzeń komunalnych z wiceministrem Budownictwa Chińskiej Republiki Ludowej — Hsu Ying-nien na czele.

W czasie dwudniowego pobytu na terenie woj. stalinogrodzkiego goście chińscy zwiedzili m. in. Pałac Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie, Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, osiedla robotnicze w Stalinogrodzie i w Chorzowie oraz budowę Nowych Tych i zapory wodnej w Goczałkowicach.

Ze Stalinogrodu goście chińscy udali się do Krakowa, gdzie w pierwszym dniu pobytu zwiedzili zabytki kulturalne miasta, a także zapoznali się w „Miastoprojekcie" z planem ogólnym Krakowa oraz z organizacją budowy Nowej Huty.

Dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i godnego powitania II Zjazdu ZMP

Przyspieszają realizację zobowiązań i podejmują wiele nowych

Z całego kraju napływają meldunki o realizacji podjętych przez młodzież zobowiązań dla powitania II Zjazdu ZMP i podejmowaniu nowych. W wielu zakładach pracy młodzież wraz ze starszymi robotnikami zaciąga warty produkcyjne dla uczczenia zbliżającej się 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wzrastający udział młodzieży w wartach, które przyczyniają się do przyśpieszenia realizacji zobowiązań przedzjazdowych, to dowód dalszego wzrostu aktywności politycznej i produkcyjnej młodzieży, pragnącej godnie powitać II Zjazd ZMP.

WARSZAWA **(inf. własna)**. Brygada młodzieżowa tokarzy S. Rudnickiego i S. Kołaka z Warszawskiej Fabryki Przyrządów i Uchwytów, dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej wykona dodatkowo 360 korpusów. **(W)**

★

Dla uczczenia zbliżającej się 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i powitania II Zjazdu ZMP młodzież **Zakładów Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej w Warszawie** podjęła wiele cennych zobowiązań.

Młodzieżowa brygada im. Zygmunta Modzelewskiego na oddziale DPr-11, której brygadzistą jest zetempowiec **Piotr Perczyński wykona 50 kompletów wyrobu R-3.**

Przyniesie to **1000 roboczogodzin na sumę 3.950 zł** oszczędności.

Na oddziale DPr-3, gdzie pracuje 40 proc. zetempowców podjęto także cenne zobowiązania.

Jednym z nich jest **podniesienie wydajności pracy o 6 proc.**, co da **w sumie 2787 godzin zaoszczędzonych.** Zetempówki lutowaczki z tego oddziału zaoszczędzą do końca roku **18 kg wartościowego surowca — cyny.**

Podniesie także wydajność pracy o **10 proc.** młodzieżowa brygada kol. Mierzejewskiego z DPr-2.

Wielu zetempowców podjęło zobowiązania indywidualne.

Np. tow. **Janusz Rutkowski** z DPr-5 zobowiązał się **wykonać do 1 listopada br. 50 sztuk schematów do szafek badaniowych** — tyle, ile trzeba na cały listopad i grudzień.

Dnia 29 bm. przed terminem kol. Rutkowski zobowiązanie swoje wykonał.

Inne zobowiązania młodzieży z zakładów im. Komuny Paryskiej dotyczą przygotowania niezorganizowanej młodzieży do wstąpienia do ZMP.

M. in. tow. **Lichorowiec** z DPr-3 **przygotował już do wstąpienia w szeregi organizacji kolegów Trójczyka, Kępkę i Jabłońskiego.**

JANINA SIEDLECKA
Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych im. Komuny Paryskiej

★

RYPIN **(inf. wł.)**. Dla uczczenia 37 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej gromadzkie koła ZMP w powiecie rypińskim podjęły szereg dodatkowych zobowiązań.

Tak np. koło ZMP w **Wąpielsku** wykopie buraki w pobliskim PGR-ze na obszarze 1 ha.

Koło ZMP w **Wojnowie** zobowiązało się naprawić jeden kilometr drogi. Zobowiązanie to już wykonano.

Zetempowcy z **Małej Czarni** zobowiązali się zrównać kretowiska na obszarze 5 ha ugorów oraz naprawić 1 km drogi prowadzącej do przyszłej siedziby Gromadzkiej Rady Narodowej.

Koło ZMP w **Trąbinie** zobowiązało się pomóc aktywowi gromadzkiemu w rozliczaniu chłopów z podatku gruntowego i należności wobec Państwa.

HENRYK BRUZDEWICZ
ZP ZMP Rypin

Przedzjazdowy wiec młodzieży Mrągga

OLSZTYN **(kor. wł.)**. Do ostatniego miejsca zapełniła się sala Domu Kultury w Mrągu. Ponad 400 chłopców i dziewcząt przybyło tu na swój przedzjazdowy wiec, aby zameldować o dotychczasowych osiągnięciach w przygotowaniach do II Zjazdu ZMP i wyborów do rad narodowych.

Na wiec przybył serdecznie witany przez zebraną młodzież b. aktywista Związku Walki Młodych — pierwszy sekretarz KP PZPR tow. Kazimierczak.

Tow. Kazimierczak, po omówieniu zadań, jakie postawił przed całą młodzieżą II Zjazd Partii, podzielił się z uczestnikami wiecu swoimi wspomnieniami z okresu kiedy był przewodniczącym jednego z zarządów powiatowych ZWM. Dużą część swego przemówienia tow Kazimierczak poświęcił na omówienie zadań młodzieży w wyborach do rad narodowych.

Po przemówieniu tow. Kazimierczaka, z trybuny wiecu przedstawiciele wielu kół ZMP meldowali o realizacji przedzjazdowych zobowiązań i o podejmowaniu nowych.

ZMP-owcy z Powiatowego Zarządu Łączności zobowiązali się m. in. sposobem gospodarczym założyć telefon w siedzibie nowej Gromadzkiej Rady Narodowej w Nowym Dworze i przeszkolić dodatkowo dwóch kierowników placówek pocztowych, które zostaną otwarte w nowych gromadach.

R. CHRZANOWSKI

List Tomasza Manna do zachodnio-niemieckiego komitetu przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, wybitny pisarz niemiecki Tomasz Mann przesłał list powitalny do obradującego w Heidelbergu zachodnio-niemieckiego komitetu przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży, który odbyć się ma w Warszawie w lecie 1955 r. W liście tym czytamy m. in.:

Wszystkie narody pragną pokoju; każdy mąż stanu, który jest przy zdrowych zmysłach, musi również pragnąć pokoju i wraz z wszystkimi żywić nadzieję, iż różnice zdań co do właściwych środków utrzymania pokoju nie zdołają go podważyć.

Pokój nie jest sprawą poszczególnych partii, lecz sprawą ludzkości — wielką sprawą ludzkości dzisiejszej doby; jest kategorycznym hasłem uratowania godności człowieka i ocalenia ludzkości przed zgubą i przed zezwierzęceniem w morzu krwi i hańby.

Skoro inteligentna młodzież zbiera się, by szukać takich środków zachowania pokoju i poważnie zastanowić się nad nimi — należy to powitać. Proszę więc przyjąć moje pozdrowienia.

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR P. HANOWERA

Jak już podawaliśmy w dniach 24 — 25 października odbyła się w Lublinie narada Młodych Nowatorów Rolnictwa, zorganizowana przez redakcję „Sztandar Młodych", w której wzięło udział ponad 70 osób.

W numerze dzisiejszym podajemy niektóre materiały z narady. W najbliższym czasie powrócimy jeszcze do tego tematu w dziale Młodego Nowatora Rolnictwa.

O naszym pierwszym spotkaniu

NIEDZIELA 24 PAŹDZIERNIKA

Mała sala Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Lublinie rozbrzmiewa gwarem. Co chwilę wchodzą młodzi ludzie. Wielu z nich przynosi kukurydzę, pszenicę, krzaczastą, trawy, a wypchane teczki kryją inne owoce pracy doświadczalnej.

Taki był początek spotkania młodych nowatorów rolnictwa, korespondentów „Sztandaru Młodych" na zorganizowanej przez redakcję naradzie.

A potem po zagajeniu kierownika działu „Młodego Nowatora Rolnictwa" i wysłuchaniu pogadanki mgr Solnickiego o uprawie roślin oleistych uczestnicy narady wyruszyli na zwiedzanie centralnej wystawy rolniczej.

Kol. Zygmunt Cierliński młody średniorolny chłop ze wsi Grągi, pow. Maków Mazowiecki interesuje się maszynami rolniczymi. Po raz pierwszy ogląda samobieżne kombajny i nowoczesne kopaczki ziemniaków.

— Gdyby tak trafiły one do naszej wsi. Ale czy nada się taka maszyna na małe chłopskie zagony — wzdycha.

Kol. Józef Chudy z Wocanki, pow. Jasło interesuje się poletkami doświadczalnymi, z kukurydzą i topinamburem. Ma wiele trudności. Nic więc dziwnego, że chce jak najwięcej dowiedzieć się o właściwym sposobie prowadzenia poletka.

Po obiedzie uczestnicy narady znów wyruszyli na wystawę i do późnego zmierzchu odwiedzali pawilony. Potem kino i — do jutra...

25 PAŹDZIERNIKA

I znów w sali Zarządu Wojewódzkiego ZMP zebrali się uczestnicy narady. Pogadanka mgr Podedwornego o doświadczeniach z roślinami pastewnymi i ostatni punkt naszego spotkania — dyskusja.

Już po kilku głosach stało się jasne, że ta część naszego spotkania słusznie była uważana za najważniejszą.

Na trybunie kol. Jan Twaróg z gromady Moderówka, pow. Krosno.

— Dopiero w tym roku założyłem pierwsze poletko doświadczalne topinamburu. Jeszcze przed moją pierwszą pracą doświadczalną interesowałem się nowoczesnymi metodami uprawy roli. Ale nie wiedziałem jak się do tego zabrać. Dopiero „Młody Nowator Rolnictwa" nakłonił mnie do prowadzenia doświadczeń. Mamy w naszej okolicy trudności z paszą dlatego rozpocząłem doświadczenie od cennej rośliny pastewnej — topinamburu. Doświadczenie się udało i już w tym roku zakisiłem jego zieloną masę wraz z innymi roślinami. W następnym roku poszerzę uprawy topinamburu.

Dalej kol. Twaróg mówi o tym, że koło zetempowskie w jego gromadzie nie interesuje się doświadczalnictwem. Kilkakrotnie zapraszał on zetempowców na swoje poletko, radził, aby i oni zajęli się doświadczeniami. Ale bez skutku.

O braku pomocy ZMP mówił także kol. Józef Chudy z Wocanki, pow. Jasło.

— Prowadzę poletko doświadczalne z kukurydzą i topinamburem. Przed założeniem tego poletka miałem wiele kłopotów z ojcem, którego ktoś z sąsiedniej wioski namówił, żeby nie pozwolił mi założyć poletka. Jednak przekonałem ojca i doświadczenie udało się. Cóż kiedy nikt z wioski nie chciał się nim interesować. Chciałem, aby pomógł mi w zainteresowaniu młodzieży Zarząd Powiatowy ZMP. Towarzysze początkowo obiecali pomóc, a potem gdy przyjeżdżali do wioski, tak starannie mnie unikali, że nie było sposobu ich odszukać. Przyrzekłem sobie jednak zainteresować swoimi doświadczeniami młodzież i wciągnąć ją do doświadczalnictwa.

Zmieniają się dyskutanci. Mówią o trudnościach, o osiągnięciach wypracowanych z niemałym trudem.

Cierliński mówi o doświadczeniach z lucerną. Walczyk o doświadczeniach z kapustą abisyńską, kol. Bilewicz o kukurydzy.

Młodzi doświadczalnicy mają także uwagi do samego sposobu prowadzenia „Młodego Nowatora Rolnictwa". Kol. Jabłoński ze Stróżewa, pow. Płońsk radził, aby obok artykułów omawiających nowe sposoby uprawy roli i roślin, podawać spis lektury.

Na naradzie podejmowano też zobowiązania. Kol. Jan Twaróg zobowiązał się poszerzyć doświadczenia i zwiększyć bazę paszową. Kol. Bilewicz przekazywać doświadczenie chłopom, kol. Czesław Kałuski zobowiązał się założyć koło młodych miczurinowców, a już wybuchła prawdziwa burza oklasków, kiedy kol. Jaworski odczytał projekt uchwały, w której czytamy m. in.:

— „Zobowiązujemy uczyć się pilnie opanowywać i przyswoić sobie najnowsze zdobycze nauki rolniczej, wytężyć wszystkie siły, aby zgodnie z uchwałami II Zjazdu Partii i IX Plenum KC PZPR walczyć o zwiększenie poziomu produkcji rolnej celem podniesienia ogólnego dobrobytu w naszym kraju, umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego jako fundamentu naszej władzy ludowej i utrwalenia pokoju na całym świecie.

My, młodzi nowatorzy rolnictwa wzywamy koleżanki i kolegów z całego kraju do czynnego udziału w podniesieniu produkcji rolnej przez zakładanie poletek doświadczalnych i upowszechnienie nowych metod agrotechnicznych w swojej gromadzie, PGR-ze i spółdzielni produkcyjnej".

Wzbogaceni nowymi doświadczeniami młodzi nowatorzy rolnictwa wyjechali do swych gromad, aby w nietatwej pracy realizować podjęte na naradzie zobowiązania.

J. WOŁKOCHOŃ

Kol. Edmund Wawrzyniak z gromady Pogorzałki, pow. Krotoszyn, prowadzi poletka doświadczalne z dynią oleistą, kukurydzą, kapustą abisyńską, topinamburem.

Foto — A. Marczak

NOWATORZY

Na mównicę co chwilę ktoś wchodzi. Słowa padające w zasłuchaną salę mówią o trudzie młodych rąk, o walce z przyrodą, z ludźmi — tymi co nie wierzą w cel i potrzebę doświadczalnictwa — o radościach i sukcesach, o kłopotach i zmartwieniach.

— Bo choć tegoroczne doświadczenia mi się nie udały — mówił tow. Ryżewski — zrozumiałem głęboki sens nowatorstwa. Zrozumiałem, że tylko tą drogą możemy wykorzystać wskazania nauki, że dzięki naszym doświadczeniom pomożemy nauce w wyciąganiu słusznych wniosków. Zrozumiałem, że jest to jedna z dróg prowadzących do zwiększenia plonów.

I dlatego na przyszły rok tow. Ryżewski już nie sam, ale wraz z czterema kolegami z gromady, założy poletka doświadczalne.

★

Kłopoty wynikające z braku paszy — to rzecz powszechna w wielu gospodarstwach.

— Gdy udał mi się słonecznik zasadzony na paszę — mówił tow. Augustyniak — myślałem długo co zrobić, aby na dłużej starczył. Przeczytałem o kiszonkach. Wykopałem dół, zakisiłem słonecznik razem z trawami skoszonymi dookoła obejścia. I w tym roku nie martwię się, że mi paszy zabraknie. A to, że się nie martwię, to przecież zasługa wiedzy rolniczej. Wiedzy, którą się teraz upowszechnia. Tylko, że to upowszechnianie trzeba zmienić. Przyjedzie taki lektor i... czyta, czyta, czyta broszurę, czy jakiś referat. A ludzie siedzą i myślą: kiedy on przestanie? Czytać to i my potrafimy. A gdyby ten z „upowszechniania" pogadał z ludźmi, gdyby tak wytłumaczył w mojej gromadzie na czym polega np. moje doświadczenie, lub gdyby wytłumaczył dlaczego mi się nie udało, o ileż większy byłby pożytek. I ludzie by chętniej słuchali. Chyba już pora, żeby pomyśleć o lepszym systemie upowszechniania wiedzy rolniczej.

★

Słuchaliśmy wypowiedzi w dyskusji. Przysłuchiwaliśmy się rozmowom prowadzonym w przerwach. Poznaliśmy pasję młodych rolników w szukaniu nowych sposobów uprawy, w uzyskiwaniu lepszych plonów, w przystosowywaniu do miejscowych warunków mało znanych roślin. Poznaliśmy ich pasję, która nie pozwala aby zawrócić, aby zrezygnować z raz obranej, słusznej drogi nawet wtedy, gdy doświadczenie się nie udało lub gdy złośliwy łobuz zniszczył poletko.

Patrząc na nich pomyśleliśmy — tacy właśnie są bojownicy o nową sprawę, poszukiwacze nowych dróg. Pomyśleliśmy — nowator, to właściwe słowo.

H. S.

Potwierdziliście nierozerwalną więź nauki z praktyką

Drodzy Towarzysze — mówiliście o wprowadzeniu do uprawy nowych, cennych, względnie mało upowszechnionych roślin pastewnych jak kukurydza, kapusta pastewna, lucerna, oraz oleistych: np. dynia oleista, rącznik, kapusta abisyńska, soja.

Wprowadzacie nowe, lepsze metody pielęgnacji łąk i pastwisk. Stosujecie nowe, doskonalsze metody agrotechniczne.

Treść Waszej pracy pokrywa się w głównych zarysach z treścią zagadnień, którymi żyje nauka rolnicza na odcinku agrotechniki, nad którymi również i my pracujemy.

Wy Towarzysze, młodzi rolnicy-praktycy dzięki swojej pracy służycie dobrze zarówno podnoszeniu wydajności z hektara jak i rozwojowi nauki rolniczej.

Zapał i konkretność Waszych wystąpień na naradzie świadczyły o tym, że racjonalizatorem można być nie tylko w zakładzie przemysłowym ale i w gospodarstwie rolnym. Zrozumieliście bowiem, że bez racjonalizatorstwa i doświadczalnictwa niemożliwe jest pełne wydobycie rezerw tkwiących w gospodarce rolnej.

Wasze doświadczenia z uprawą nowych roślin w różnych warunkach na terenie Polski mogą ułatwić nauce określenie ich wymagań glebowych i klimatycznych. Zwiększenie uprawy poplonów, to również jedna z podstawowych metod podniesienia produkcji. Na przykład tow. Wawrzyniak z powiatu Krotoszyn stwierdził, że dzięki zachęcającym wynikom doświadczeń, zasiewy poplonów w jego gromadzie zajmują o 50 proc. więcej areału niż w latach poprzednich.

Tow. Cierliński z gromady Grundy, pow. Maków Maz. wbrew uprzedzeniom starszych gospodarzy założył lucernik i osiągnął duże plony siana. Czesław Kałuski z gromady Gąsiorowo, pow. Ostrów Mazowiecki w oparciu o wyniki swoich doświadczeń zakłada koło miczurinowskie.

Czasem jednak treść Waszych wypowiedzi, drodzy Towarzysze, świadczyła o popełnianiu jeszcze błędów agrotechnicznych.

Omówimy dziś tylko jedno zagadnienie, dotyczące użytkowania lucerny. Usłyszeliśmy od kol. Cierlińskiego, że lucernę zasianą na wiosnę skosił pierwszy raz w początkach kwitnienia. Wydawałoby się, że nie ma tu błędu, przeciwnie, termin sprzętu jest zgodny z zaleceniem i wynikami badań dotyczącymi użytkowania tej rośliny. Jednak w tym wypadku tak nie jest. Ze sprzętem pierwszego w użytkowaniu lucernika pokosu nie powinniśmy się spieszyć. Lucernę w roku zasiewu najkorzystniej jest pozostawić na nasiona. Umożliwia to roślinom pełne zakorzenienie się, lepsze tym samym przezimowanie i rozwój w dalszych latach użytkowania.

Zastosowanie tej metody pociąga za sobą oczywiście konieczność siewu lucerny stosunkowo wczesną wiosną.

Na pozostałe zagadnienia związane z popełnianiem błędów odpowiemy następnym razem.

Chcemy jeszcze raz stwierdzić, że narada Wasza wzbogaciła nas w nowy zasób wiadomości, niezbędny do prawidłowego prowadzenia doświadczeń.

My młodzi naukowcy-rolnicy nauczyliśmy się cenić i rozumieć nierozerwalność nauki z praktyką i dlatego chyba tak wiele nauczyliśmy się na tej naradzie młodych nowatorów rolnictwa, bliżej poznaliśmy potrzeby i troski naszych kolegów z gospodarstw indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych.

mgr PIOTR SOLNICKI
mgr HENRYK PODEDWORNY
Centralny Instytut Rolniczy
Warszawa

O programach, które pisze i wykonuje sam naród

W roku 1955 wybudujemy w Siedlcach przetwórnię owocowo-warzywniczą, a w Ostrowiu Mazowieckim zakłady produkcji wozów. Powstanie 26 cegielni i 12 fabryk przemysłu terenowego.

Zagospodarujemy 210 tysięcy hektarów łąk i pastwisk, a na 100 tysiącach hektarów gruntów ornych przeprowadzona będzie melioracja.

Wybudujemy szpital w Żyrardowie, zorganizujemy 120 nowych punktów aptecznych, 59 izb porodowych, 124 ośrodki zdrowia. Zradiofonizujemy 1088 wsi, a 220 wsi otrzyma połączenie telefoniczne. Wyremontujemy 25 tysięcy izb mieszkalnych.

Tak brzmią niektóre punkty programu wyborczego Frontu Narodowego w woj. warszawskim. Tak samo jasno, zrozumiale i konkretnie mówią o zadaniach przyszłych wojewódzkich rad narodowych programy wyborcze w innych województwach, mówią po prostu o tym, co trzeba zrobić, aby mieszkańcom miast i wsi żyło się coraz lepiej i wygodniej, aby rosł ich dobrobyt, aby podnosiła się kultura. Programy te obejmują zadania dla całego województwa, a ich wykonanie wymaga wspólnego wysiłku całej ludności i użycia środków, jakimi dysponuje wojewódzka rada narodowa.

★

Ale w każdym powiecie, mieście i gromadzie ludzie widzą dodatkowe jeszcze potrzeby. Widzą je na mniejszych odcinkach, ale właśnie dlatego — wyraźniej i dokładniej.

Tu trzeba wyreperować kawałek szosy. Wprawdzie tylko 300 metrów, ale to przecież dojazd do magazynu zbożowego. I każdy chłop może pokazać: stąd — dotąd. Tam budynek szkoły prosi się o remont. I nikt poza mieszkańcami gromady o tym tak dobrze jak oni wiedzieć nie może, bo nikt nie widział wybrudzonych, że aż wstyd patrzeć, ścian i sufitów. Czy w waszej gromadzie potrzebne są nowe sklepy GS-u? A może wystarczy punkt sprzedaży pomocniczej? Otworzyć zakład krawiecki czy szewski? Kto potrafi lepiej od was odpowiedzieć na te pytania? Nie ma takiego.

A na wsi różnie przecież bywało. Były kłopoty i zmartwienia ze złym podziałem maszyn w GOM-ie, zdarzali się może i u was tacy, którzy wymigiwali się od pomocy sąsiedzkiej i próbowali zamieniać ją w kułacki odrobek, brakowało paszy dla bydła mimo, iż łąki można było przecież lepiej zagospodarować. Mogły być takie, mogły być i inne sprawy. Ale o tym, jak to naprawić, jak uniknąć popełnianych wczoraj błędów — najlepiej wiedzą ludzie na miejscu, ci, którzy na nie co dzień patrzą.

A w miastach? Spółdzielnia szewska robiła buty robocze, bo jej przez to plan łatwiej wychodził, ale w sklepach o buciki dla dzieci nie można się było doprosić. W gospodzie wódki nigdy nie brakowało, ale uczciwego obiadu podać człowiekowi nie chcieli. W fabryce brakuje siatek ochronnych przy pasach transmisyjnych, studnia uliczna jest od pół roku zepsuta, przed stacją kolejową panują „egipskie" ciemności.

Różne są jeszcze braki i niedociągnięcia, różne są błędy w pracy rozmaitych instytucji i przedsiębiorstw. Różne są potrzeby i terenowe bolączki.

Gdzie trzeba mówić o nich z gospodarską troską, gdzie zastanawiać się nad tym jak je usunąć, jak je poprawić? Na naszych zebraniach przedwyborczych, w Komitetach Frontu Narodowego, w organizacjach masowych, w kołach zetempowskich. I przede wszystkim — na naradach, na których wysuwamy kandydatów do rad narodowych.

A gdzie wypada zapisać to, co postanowiliśmy zrobić, aby w naszej wsi i mieście ludziom żyło się lepiej i wygodniej? W naszym powiatowym, miejskim czy gromadzkim programie wyborczym. W tym programie, który dla wspólnego dobra realizować będziemy razem z naszą radą narodową.

Na zebraniach przedwyborczych jest miejsce dla sprawy zlewni gromadzkiej i remontów domów, dla niezabezpieczonego przed wołkiem magazynu zbożowego i źle funkcjonującej kanalizacji, dla szkoły i radiowęzła, dla nowego silosu i czekającego na przebudowę teatru. Dla wszystkich naszych spraw.

Ale niech się nikomu nie zdaje, że wystarczy wstać i głośno krzyknąć: nowa szkoła i nowy most, 10 kilometrów klinkerowej szosy, kuźnia, cegielnia i stałe kino! Albo: wyasfaltować wszystkie ulice, 50 nowych latarń, 20 sklepów, 5 restauracji i na dodatek nowoczesna piekarnia. I że ten będzie lepszy, kto więcej zaproponuje. Na pewno nie. A czasem się i tak zdarza, że ten co najwięcej krzyczy, wcale najlepiej w sercu nie ma.

Bo nasze programy nie mogą być malowane palcem na wodzie. Piszemy w nich nie to, co się gdzieś komuś zamarzy, ale to co naprawdę zrobić potrafimy. I dlatego trzeba każdy projekt dobrze rozważyć i przedyskutować, z tej i z tamtej strony go obejrzeć, zastanowić się czy jest dziś potrzebniejszy od innych i w jaki sposób będziemy go realizowali.

★

Za to kiedy projekt stanie się programem naszego Frontu Narodowego, jednoczącego wszystkich uczciwych patriotów, wszystkich ludzi, którym droga jest nasza Ludowa Ojczyzna i dobrobyt całego narodu, wtedy program na pewno będzie wykonany. Bo stoimy przecież za nim wszyscy. Nasza władza ludowa, rady narodowe opierają się przy realizacji programów na każdym obywatelu, na jego inicjatywie i pomocy, na współpracy całego społeczeństwa.

Nasze programy — wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gromadzkie — to słowa piękne i prawdziwe zarazem. Słowa, które są obrazem naszego przyszłego życia.

Jakże nie podobne są nasze programy do szumnych haseł i oszukańczych przyrzeczeń, jakimi szafują przed każdymi wyborami prowodyrzy burżuazyjnych partii w krajach kapitalistycznych. Złote góry i raj na ziemi — tylko głosuj na nas. A kiedy mandaty są już w kieszeni, politycy słuchają nie głosu wyborców, ale rozkazów bankierów i fabrykantów broni.

U nas programy pisze i wykonuje lud.

M. BAŃKOWICZ

Nowe książki

Biblioteka Przodowników Pracy. Leon Gomolicki — „TAJEMNICA TRZYNASTKI". „Książka i Wiedza". 1954 r. Str. 68. cena — 1.25.

Jest to reportaż poświęcony Zakładom Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, które wysunęły się na pierwsze miejsce wśród innych zakładów tego typu. Najdoskonalsze wyniki w Zakładach osiągnął oddział tkalni. W oddziale tym przez dłuższy czas utrzymywała się na pierwszym miejscu partia trzynasta, która zapoczątkowała historię walki tkaczy o jakość produkcji. Reportaż poświęcony jest tej właśnie przodującej partii przodującego oddziału przodujących Zakładów.

Opowiadając w jaki sposób udało się dojść do planu bez brakowego, autor pokazuje nam, że sukcesy takie nie przychodzą same. Są one przygotowywane niewidoczną na zewnątrz, ciężką i systematyczną pracą całej załogi.

O jej tudzinach, ich dążeniach i walce uwieńczonej sukcesem pisze właśnie Gomolicki.

Z BAJEK O „KRZEWIENIU KULTURY"

„Aby nas skłonić do walki wyznaczono nagrodę za głowę każdego zabitego Tunizyjczyka: wynosi ona 50 000 franków. Kto zaś po za tym przyniesie karabin swej ofiary otrzyma dodatkowo 5 003 franków. Mówi się u nas także o wprowadzeniu „systemu hitlerowskiego": każda wieś podejrzana o kontakty z partyzantami ma być zrównana z ziemią, względnie weźmie się z niej zakładników".

Słowa te pochodzą z listu jednego z żołnierzy francuskich wysłanych do Tunisu w celach, które czynniki oficjalne nazywają „krzewieniem kultury zachodnioeuropejskiej w krajach zacofanych".

HAK

PZPR — kierownik i organizator ZMP

MŁODZIEŻ naszej Ojczyzny godnie przygotowuje się do swego wielkiego święta — do powitania wielkiego parlamentu młodzieży, jakim będzie II Zjazd ZMP. II Zjazd podsumuje sześcioletni dorobek organizacji, wytyczy wynikające z uchwał II Zjazdu PZPR nowe zadania młodego pokolenia Polski Ludowej w walce o budownictwo socjalistyczne, o wychowanie milionowych rzesz chłopców i dziewcząt w duchu miłości do Partii, do Ojczyzny, do narodu.

Od I Zjazdu ZMP, od historycznego Kongresu Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu, ZMP przeszedł pełną burzliwego rozwoju drogę. Nie ma takiej dziedziny życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego, w której nie brałaby aktywnego udziału młodzież pod przewodem ZMF. Nie ma takiej dziedziny życia, w której ZMP, jego członkowie, nie stanęliby w pierwszych szeregach bojowników idei Partii, budownictwa socjalizmu.

W ciągu 6 lat swej działalności Związek Młodzieży Polskiej stał się potężną, blisko 2-milionową organizacją posiadającą ciągle rosnący autorytet w masach młodzieży. Coraz lepiej spełnia dziś ZMP wielkie zadania wychowania młodego pokolenia budowniczych socjalizmu. ZMP jest aktywnym uczestnikiem Frontu Narodowego, który pod kierownictwem Partii zespala wszystkich uczciwych Polaków, wszystkich patriotów do walki o szczęście i dobrobyt ludzi pracy.

*

Potężny swój rozwój, wszystkie sukcesy, które osiągnęła organizacja zetempowska w swej pracy, zawdzięcza kierownictwu tej siły, która przewodzi naszemu narodowi — zawdzięcza mądremu kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kierownictwo Partii jest podstawą działalności organizacji ZMP-owskiej. Pomoc Partii, wskazówki i wytyczne, jakie daje Partia w codziennej pracy organizacji zetempowskiej — są busolą, która pozwala prostować błędy, coraz to lepiej pracować nad wychowaniem młodzieży, coraz to lepiej kierować jej udziałem w walce i pracy dla potęgi socjalistycznej Ojczyzny, dla szczęścia ludzi pracy, dla pokoju.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi milionowe masy narodu do walki o to, aby zapanowała sprawiedliwość i pokój, aby nie było wyzysku człowieka przez człowieka, aby zwyciężył socjalizm.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest przodującą siłą naszego narodu, wyraża w swym programie i działaniu dążenia całego ludu pracującego, jest kierowniczą siłą naszego państwa ludowego.

Siła Partii tkwi w tym, że kieruje się ona nauką marksizmu-leninizmu. Marksizm-leninizm pomaga Partii orientować się w sytuacji, uświadamiać sobie w jaki sposób i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia. Pozwala Partii prowadzić słuszną politykę, przewidywać w sposób naukowy wydarzenia i w interesie narodu kierować ich bieg ku zwycięstwu sprawy socjalizmu. Oto dlaczego Partia może przewodzić i przewodzi masom pracującym w walce o socjalizm.

Partia, skupiając w swych szeregach najlepszych, najofiarniejszych bojowników o socjalizm, uzbrojona w oręż przodującej nauki marksizmu-leninizmu kieruje wszystkimi innymi organizacjami mas pracujących w naszym kraju. Partia jest najwyższą formą organizacji proletariatu. Oznacza to, że polityka Partii jest podstawą działalności organów władzy ludowej, wszystkich organizacji, które w naszym kraju działają. Jedną z nich jest Związek Młodzieży Polskiej — organizacja polityczna młodych patriotów.

*

Do sprawy młodzieży i jej wychowania rewolucyjne partie proletariackie przywiązują wielkie znaczenie, poświęcają sprawie młodzieży wiele uwagi. Lenin wskazywał w swym przemówieniu na III Zjeździe Komsomołu, że *„przed młodzieżą stoi właściwie zadanie stworzenia społeczeństwa komunistycznego"*.

W historii ruchu robotniczego toczyła się ostra walka między rewolucjonistami a oportunistami o właściwe pojmowanie roli młodzieży w ruchu robotniczym, o właściwie pojęte zadania związków młodzieży. Oportuniści bali się bojowości młodego pokolenia, jego entuzjazmu w walce o socjalizm. Chcieli oni ograniczać pracę organizacji młodzieżowych, chcieli wyzuć jej pracę z treści politycznej, ideologicznej. Przeciwko nim ostro występowali rewolucjoniści, walcząc o pełne włączenie związków młodzieży do rewolucyjnej, prowadzonej przez klasę robotniczą walki. W roku 1906 polemizując z rosyjskimi oportunistami-mieńszewikami, którzy protestowali przeciwko masowemu napływowi młodzieży do ruchu robotniczego, Lenin pisał:

„Czyż nie jest rzeczą naturalną, że do naszej partii — partii rewolucji garnie się młodzież? Jesteśmy partią przyszłości, a przyszłość należy do młodzieży. Jesteśmy partią nowatorów, a za nowatorami zawsze chętnie idzie młodzież. Jesteśmy partią bezwzględnej walki ze starą zgnilizną, a na taką bezwzględną walkę zawsze pierwsza pójdzie młodzież".

Tak rodziła się koncepcja rewolucyjnego związku młodzieży. Był to jeden z odcinków uporczywej i nieugiętej walki prowadzonej przez rosyjskich komunistów, o utworzenie partii nowego typu, przewodniczki mas. Tak powstawał leninowski Komsomoł, który stał się wzorem i przykładem dla wszystkich rewolucyjnych związków młodzieży.

Kierowniczą rolę Partii w związku młodzieży, znaczenie tej roli określił Józef Stalin następującymi słowami: *„Komsomolec winien pamiętać, że zapewnienie kierownictwa partii jest najgłówniejszym i najważniejszym zagadnieniem w całej pracy Komsomołu. Komsomolec winien pamiętać, że bez takiego kierownictwa Komsomoł nie może wykonać swojego głównego zadania — wychowania robotniczo - chopskiej młodzieży w duchu dyktatury proletariatu i komunizmu"*.

*

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — partia nowego, leninowskiego typu opiera się w swej działalności na nauce marksizmu-leninizmu, PZPR określiła rolę i miejsce naszego związku — Związku Młodzieży Polskiej. Statut PZPR uchwalony na II Zjeździe poświęca wiele uwagi i miejsca sprawie młodzieży. W statucie PZPR wprowadzony został specjalny rozdział zatytułowany „Partia i ZMP". Mogło to się stać dzięki wielkim przemianom politycznym i ideologicznym, które zaszły w polskim ruchu młodzieżowym, dzięki potężnemu rozwojowi ZMP, który kierując masami młodzieży w walce o socjalizm dojrzał do godnego miana pomocnika i rezerwy Partii. Partia określa zadania ZMP w budownictwie socjalizmu w naszym kraju.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza otacza opieką i pomocą Związek Młodzieży Polskiej. Wiele uwagi poświęcają instancje partyjne, organizacje partyjne sprawie młodzieży, jej wychowania, udzielają ZMP wszechstronnej pomocy w codziennej pracy. Ileż to problemów rozwiązano w ZMP dzięki pomocy organizacji partyjnych. Serdeczną troską otacza partia aktyw młodzieżowy, pomaga mu i uczy go hartu i oddania sprawie. Partia kieruje do pracy w ZMP wielu swoich oddanych aktywistów. Kierownictwo partyjne jest źródłem siły ZMP, natchnieniem w walce całej młodzieży polskiej w budownictwie socjalizmu, gwarancją słusznej drogi ZMP.

Jednocześnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza określa samodzielny charakter Związku Młodzieży Polskiej. Partie typu leninowskiego zawsze stały na gruncie całkowitej samodzielności organizacyjnej związków młodzieży. Do tego, ażeby młodzież wyrosła na przyszłych członków społeczeństwa socjalistycznego, do tego, aby młodzież stała się godną zmianą starej gwardii rewolucjonistów, konieczna jest samodzielność tej młodzieży, konieczna jest pełna i twórcza inicjatywa mas młodzieży. Praca wśród młodzieży posiada swoją specyfikę. Młodzi ludzie naszych czasów wychowują się w innych warunkach, aniżeli ich ojcowie. W nowych warunkach ustroju demokracji ludowej nabywają dojrzałości życiowej i politycznej, nabierają hartu ideowego. Do tego, aby nasze młode pokolenie mogło się stać godną zmianą „starej gwardii" konieczna jest właśnie samodzielność związku młodzieży, konieczne jest stosowanie specyficznych form pracy wśród młodzieży. Lenin wskazując na konieczność pełnej organizacyjnej samodzielności organizacji młodzieżowej pisał:

„Powinniśmy bezwarunkowo być za organizacyjną samodzielnością związku młodzieży — nie tylko dlatego że tej samodzielności boją się oportuniści, ale i ze względów zasadniczych.. Bez całkowitej bowiem samodzielności młodzież nie zdoła ani wyrobić się na dobrych socjalistów, ani przygotować się do tego, żeby poprowadzić socjalizm naprzód".

*

Statut PZPR stwierdza: *„ZMP — masowa polityczno - wychowawcza organizacja młodzieży miast i wsi jest aktywnym pomocnikiem Partii w budowie socjalizmu"*.

Cóż to oznacza? Oznacza to, że ZMP wziął na siebie obowiązek przewodzenia milionowym masom młodzieży naszego kraju, kierowania ich udziałem w walce o zbudowanie socjalizmu. Partia powierzyła Związkowi Młodzieży Polskiej wielkie i odpowiedzialne zadanie wychowania młodego pokolenia. Dzięki codziennej pracy ZMP tysięczne rzesze chłopców i dziewcząt dokładają i dokładać będą wysiłków, aby ich trudem wspaniałe idee wyzwolenia człowieka z kajdan wszelkiego wyzysku zamieniały się w czyn, w życie, w socjalizm.

Każdy członek ZMP powinien być bojownikiem idei Partii, powinien ponieść je do każdego chłopca i dziewczyny w naszym kraju, rozpalając w ich sercach płomień entuzjazmu dla spraw socjalizmu. Każdy członek ZMP powinien stać się nieugiętym bojownikiem nowego, socjalistycznego życia. Powinien w codziennym swym życiu, w codziennej swej pracy, uczyć się łamać wszelkie trudności, uczyć się walczyć nieprzejednanie ze wszystkim co stare i złe, co hamuje nasz marsz naprzód, co przeszkadza nam w budownictwie socjalizmu.

Związek Młodzieży Polskiej jest tą organizacją, przy pomocy której Partia dociera do najszerszych mas młodzieży. Zadaniem ZMP, jej członków, jest codziennie i cierpliwie wyjaśniać najszerszym masom młodzieży politykę Partii. Codzienna uporczywa walka o wcielenie w życie wskazań Partii — oto co znaczy dla ZMP, dla jej członków, być bojowym pomocnikiem Partii.

ZMP jest bojową rezerwą Partii, naturalnym rezerwuarem, z którego Partia czerpie nowe zastępy członków. Zadaniem organizacji ZMP jest wychowywać młodzież w duchu miłości do Partii, w duchu wierności jej sztandarowi, jest przygotowanie nowych kadr dla Partii. Przyjęcie do Partii jest dla każdego zetempowca największym honorem i wyróżnieniem.

Partia wychowuje nas w duchu miłości do Ojczyzny, do narodu, do ludzi pracy na całym świecie. Partia uczy nas miłości do człowieka, wiary w jego siły i możliwości. Partia uczy nas, że walka trwa, że są na świecie siły, które chcą odebrać narodom wolność, narzucić światu wojnę, ciągnąć wstecz rozwój ludzkości. Partia uczy nas czujności i nienawiści do wrogów wolności, pokoju i postępu — do imperializmu. Uczy nas walki z krzywdą i wyzyskiem, kłamstwem i oszustwem. Uczy nas walki o prawdę, przeciw zakłamaniu starego świata, o to, aby zatriumfowała wspaniała idea wolności człowieka, godności człowieka, sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Dlatego dumna jest młodzież polska ze swego miana bojowego pomocnika i rezerwy Partii.

A. D.

Setki nowych zgłoszeń młodzieży do zaciągu pionierskiego

W dalszym ciągu napływają zgłoszenia ofiarnej młodzieży do ochotniczego zaciągu pionierskiego — do walki o zagospodarowanie odłogów.

Z Poznania wyjechała w tych dniach kolejna 80-osobowa grupa pionierów. Będą oni pracować przy likwidacji odłogów w PGR-ach woj. szczecińskiego.

Z województwa białostockiego — łącznie z grupą pionierów którzy wyjechali w ostatnich dniach — stanęło do odpowiedzialnej pracy przy zagospodarowaniu odłogów 144 chłopców i dziewcząt. W ostatniej grupie, podobnie jak i w poprzednich większość stanowi młodzież wiejska, która biorąc przykład ze swych kolegów, pracujących już w nowozorganizowanych PGR-ach, pragnie własną pracą przyśpieszyć rozwój naszego rolnictwa.

W woj. bydgoskim do zaciągu pionierskiego zgłosiło się już ponad 600 dziewcząt i chłopców. Wśród nich znajduje się 60, którzy posiadają kwalifikacje rolnicze — agrotechników, traktorzystów itp.

Traktorzysta St. Wegner wykonał swój plan 6-letni

W tych dniach ZMP-owiec Stanisław Wegner — traktorzysta POM-u Stopce w województwie bydgoskim realizując ziazdowe zobowiązania, wykonał swoje zadania planu 6-letniego. Sukces ten osiągnął tow. Wegner dzięki sumiennej i wytrwałej pracy oraz dużej dbałości o konserwację „Zetora", na którym jeździ.

Podejmując dodatkowe zobowiązania na powitanie II Zjazdu ZMP Stanisław Wegner postanowił zaoszczędzić 100 litrów paliwa do końca bieżącego roku.

J. N.

Przedzjazdowa Trybuna Młodzieży

Co robić, by ciekawsze było życie w kole ZMP?

W ubiegłym tygodniu w „Przedzjazdowej Trybunie Młodzieży" rozpoczęliśmy dyskusję na temat: „Co robić, by ciekawsze było życie w kole ZMP, by nasza organizacja mogła w pełni zaspokajać potrzeby i zainteresowania młodzieży?

Dyskusję zapoczątkowała wypowiedź tow. Józefa Marta z Józefowa k/Biłgoraja, który podzielił się swoim doświadczeniem z przeprowadzania zebrań zetempowskich oraz wypowiedział się na temat pracy światopoglądowej w naszej organizacji.

Dzisiaj zamieszczamy wypowiedź zetempowskiego małżeństwa: Anny i Jerzego Majewskich z Warszawy. Wysuwają oni wiele cennych uwag.

W naszej dyskusji szczególnie chodziłoby o to, by w pełni ukazać przyczyny naszych osiągnięć i licznych jeszcze słabości, by wysunąć wnioski, zmierzające do polepszenia pracy politycznej i organizacyjnej ZMP. Jak powinna rozwijać się działalność koła ZMP? Na jakie problemy szczególnie zwracać uwagę? Co podoba nam się w ZMP, a co należałoby robić lepiej? — oto pytania, które winny doczekać się odpowiedzi ze strony naszych licznych czytelników — zetempowców i młodzieży nie należącej do ZMP.

Zapraszamy do dyskusji. Wypowiedzi prosimy przysyłać na adres:

„Sztandar Młodych" Warszawa, ul. Wspólna 61 — „Przedzjazdowa Trybuna Młodzieży".

DOBRZE się stało, że „Sztandar Młodych" rozpoczął dyskusję na temat polepszenia pracy naszych kół. Sprawą tą żyjemy dziś wszyscy.

Często w rozmowach zastanawialiśmy się nad tym, dlaczego praca naszej organizacji jest nieraz nudna? Dlaczego niejednokrotnie młodzież tak chętnie opuszcza zebrania, a jeżeli już jest na zebraniu, to bywa, że niektórzy robią wszystko — szyją, czytają, rozmawiają — aby tylko nie słuchać tego, co mówi prowadzący zebranie lub prelegent.

Doszliśmy do wniosku, że przyczyny nie zawsze chętnego przebywania na zebraniach i ich opuszczania tkwią w niewłaściwym omawianiu wybranych zagadnień. Nasi aktywiści często zapominają o tym, że młodzież potrafi czytać i rzeczywiście czyta różne książki oraz gazety. **Tymczasem na wielu zebraniach, zamiast dowiadywać się o nowych, ciekawych sprawach, często słyszy się referaty, które są wierną kopią artykułów zamieszczanych w gazetach.** Co więcej, w referatach tych przeważają różne sformułowania, które nie poparte znanymi nam przykładami nikogo nie przekonują. Po prostu „sama woda". Czy to więc może podobać się młodzieży? Nie!

Co jest w tym wszystkim jednak najciekawsze? Mianowicie to, że **większość aktywistów prelegentów, po zakończeniu zebrania mówi przyzwoitym, ludzkim językiem!** Naprawdę polskim językiem. Czas więc chyba najwyższy, by na zebraniach mówić właśnie tym prostym językiem, takim — jakiego używa się w życiu codziennym.

Błędem w naszej pracy jest również i to, że nie uwzględniamy różnego wieku zetempowców i ich zawodowych specjalności. Dlaczego np. przewodnicząca zarządu szkolnego z Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie przygotowując referat na zebranie sprawozdawczo-wyborcze nie uwzględniła faktu, że jej słuchaczami są zetempowcy w wieku 15—18 lat. Napisała bowiem tzw. część polityczną referatu tak, że gdyby go wygłosiła przed zaawansowanymi słuchaczami w wieku lat 40-tu — to byłby on może zrozumiały. I to nie wiadomo, czy nie trzeba by było zaglądać do encyklopedii.

A co mają powiedzieć zetempowcy z GUS-u, którzy wysłuchali referatu o II Zjeździe Partii aż na trzech zebraniach a którzy dotychczas nie umieją określić swoich zadań w realizacji uchwał partii. Referaty były bowiem wygłoszone tylko po to, by Zarząd Dzielnicowy otrzymał sprawozdanie. Wydaje się, że jest już również czas, by dobrać się „do skóry" tym wszystkim, którzy wygłaszanie referatów i pogadanek traktują jako swoistego rodzaju „pańszczyznę".

I jeszcze jedna sprawa. Wincenty Pol powiedział: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie" Chodzi nam o wychowanie w duchu patriotyzmu i zarazem — poszanowania i przyjaźni dla wszystkich narodów. Młodzież zna wielu bohaterów walki o sprawę ludu, o wyzwolenie narodowe i społeczne z różnych krajów. I słusznie. Ale dlaczego niejednokrotnie zbyt jeszcze powierzchownie znamy polskich bohaterów, choć są ich przecież tysiące?

To naprawdę źle, że mało umiemy powiedzieć o Lucynie Hertz, Wandzie Zieleńczyk. W niewielu zdaniach zamkną niektórzy wszystko co wiedzą o Świerczewskim. **A gdyby tak na zebraniach zetempowskich — nie tylko od święta i nie tylko z okazji rocznic — zapoznawać się z życiem naszych wielkich ludzi, gdyby tak organizować poświęcone ich postaciom wystawy, wydawać gazetki ścienne — to na pewno rezultaty pracy wychowawczej byłyby o wiele lepsze.**

Nie bójmy się wreszcie śpiewu i poezji, dyskusji i „wieczorów tematycznych". Te formy pracy organizacji naprawdę nam się bardzo podobają.

ANNA I JERZY MAJEWSCY
Warszawa

Sprostowanie redakcji w sprawie listu z Dobrego Miasta

W końcu lipca br., w 178 nr. „Sztandaru Młodych" opublikowaliśmy „List otwarty do Generalnego Prokuratora". Dane zawarte w tym liście i komentarzu redakcji okazały się niezgodne z prawdą.

Opierając się na przytoczonej informacji klubu korespondentów w Dobrym Mieście (woj olsztyńskie) prosiliśmy o zbadanie sprawy związanej z eksmisją tow. Lisowskiego, stolarza Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama" Jednocześnie w komentarzu redakcyjnym do informacji korespondentów, stwierdziliśmy, że podane fakty świadczące o brutalnym postępowaniu przedstawicieli Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, którzy dokonywali eksmisji zostały stwierdzone przez specjalnego wysłannika redakcji, że tenże wysłannik stwierdził zły stan mieszkania wyznaczonego przez Prez. MRN ob. Lisowskiemu jako lokal zastępczy. Wysłannik nasz podał również pod wątpliwość praworządne postępowanie funkcjonariuszy MO z posterunku w Dobrym Mieście, którzy asystowali przy rewizji i biernie zachowali się wobec brutalności przedstawicieli Prez. MRN, że Milicja zatrzymała w okresie eksmisji ob. Lisowskiego oraz sekretarza POP PZPR „Warfamy" tow. Urbańskiego.

Na skutek powyższej publikacji Generalna Prokuratura w porozumieniu z zainteresowanymi władzami powołała Komisję dla zbadania całej sprawy. Do udziału w pracy wyjaśniającej Komisji, zaproszono również przedstawicieli naszej redakcji. Jednocześnie Naczelna Prokuratura Wojskowa zleciła przeprowadzenie dochodzenia w stosunku do funkc. MO, Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Olsztynie.

Skrupulatne zbadanie sprawy na miejscu wykazało, że informacje zawarte w liście klubu korespondentów i potwierdzenia specjalnego wysłannika naszej redakcji nie odpowiadały prawdzie. I tak:

1. Prez. MRN miało pełne podstawy do orzeczenia eksmisji ob. Lisowskiego z lokalu zajętego przez niego samowolnie. Lokal ten bezpośrednio po opróżnieniu został przydzielony nauczycielowi ob. Kupcowi, skierowanemu do pracy w Dobrym Mieście nakazem pracy.

Prezydium MRN wielokrotnie uprzedzało Lisowskich, że będą oni musieli opuścić bezprawnie zajmowany lokal. Ze strony b. przewodniczącego Prez. MRN były nawet uzasadnione próby nie dopuszczenia ob. Lisowskiego do zajęcia mieszkania, z którego ostatecznie w lipcu wyeksmitowano go.

W przeddzień i w dniu zamierzonej eksmisji członkowie Prezydium MRN próbowali skłonić ob. Lisowskich do dobrowolnego usunięcia się, jednak nie odniosło to żadnego skutku.

2. Pracownicy Prez. MRN i robotnicy zatrudnieni przy eksmisji dokonali swoich czynności zgodnie z przepisami prawa. Rzeczy i meble Lisowskich zostały w stanie nieuszkodzonym wyniesione na dwór, a następnie miały być przewiezione do wyznaczonego lokalu zastępczego. Jedynie ze względu na zdecydowany sprzeciw Lisowskich mebli nie przewieziono na nowe miejsce zamieszkania i dlatego pozostały przez jedną noc na dworze.

3. Mieszkanie zastępcze wskazane ob. Lisowskiemu było w stanie nadającym się do zamieszkania w nim i w przybliżeniu odpowiada normom przysługującym mu (do pełnej normy brak ok. 3 m kw.). Mieszkanie to jest suche, jasne, skanalizowane, z nieuszkodzonym oświetleniem elektrycznym. Wymagało jedynie odświeżenia (malowania ścian). Mieszkanie to (pokój z kuchnią — 27 m kw. i dwa obszerne schowki) znajduje się w dwurodzinnym domku robotniczym i gospodarz tego domku sam wyznaczył Lisowskim kawałek ogródka i miejsce na wstawienie uli.

4. W trakcie dokonywanej eksmisji zachowanie się ob. Lisowskiej było wysoce niewłaściwe, prowokujące. Jedynie wyrozumiałość miejscowych władz ustrzegła ją od odpowiedzialności karnej. Komisja w drodze przesłuchania wielu naocznych świadków eksmisji ustaliła, że Lisowska nie była targana i popychana. Samo rzekome „poronienie" nie mogło więc nastąpić w wyniku stosowania „przemocy fizycznej". Jednocześnie istnieje zasadnicza wątpliwość, czy w istocie poronienie miało miejsce (lekarz wezwany bezpośrednio po eksmisji nie stwierdził objawów poronienia. Lisowska uchyliła się od proponowanego przez tego lekarza zbadania przez specjalistę-ginekologa).

5. W związku z czynnym przeciwstawieniem się przedstawicielom władzy, po uprzednim wezwaniu do ustąpienia Lisowski faktycznie został zatrzymany przez MO na 2 godziny. Zatrzymanie Lisowskiego było zgodne z przepisami prawa.

6. Tow. Urbański, sekretarz POP PZPR „Warfamy" w ogóle nie był zatrzymany przez MO a w czasie dokonywania eksmisji nawet o niej nie wiedział.

Zdaniem przedstawicieli redakcji, uczestniczących w pracy komisji, sprawa eksmisji została tendencyjnie rozdmuchana przez elementy zainteresowane w utrzymaniu samowoli mieszkaniowej w Dobrym Mieście i zmierzające do uniemożliwienia stosowania przepisów o publicznej gospodarce lokalami. Stąd — ponieważ eksmisja Lisowskich była pierwsza w tym mieście — szczególny rozgłos i wiele wersji fałszywie oświetlających i oceniających całą sprawę. Wersje te trafiły do członków klubu korespondentów. Uległ im również pierwszy wysłannik redakcji.

Kiedy zamieszczone informacje okazały się fałszywe, zespół redakcyjny zdał sobie sprawę z ogromu wyrządzonej krzywdy. Rozwinęła się szeroka dyskusja nad samą sprawą jak i nad problemem zabezpieczenia gazety przed błędami w przyszłości. Kolektyw redakcyjny stwierdził, że opublikowaniem niezgodnych z prawdą danych poderwano poważnie zaufanie mieszkańców Dobrego Miasta do tamtejszego Prezydium MRN i posterunku MO. Przez niniejsze wyjaśnienie redakcja pragnie naprawić popełniony błąd.

Redakcja przeprasza czytelników za fałszywą informację i zapewnia, że przedsięwzięto środki zabezpieczające przed podobnymi błędami.

Uchwałą kolegium winni zamieszczenia fałszywych informacji w gazecie zostali ukarani. Wysłannik redakcji, który uległ plotce krążącej po Dobrym Mieście, nie sprawdził do końca prawdziwości listu klubu korespondentów — został ukarany ostrą naganą. Pracownika, który zignorował przekazane mu przez wysłannika wątpliwości, zaniechał dalszego badania sprawy i przygotował materiał do druku zwolniono z pracy w redakcji.

Kierownika działu za brak kontroli nad prowadzoną sprawą ukarano naganą.

★

Jednocześnie redakcja chciała zwrócić uwagę na błąd, popełniony w stosunku do Lisowskiego. Chodzi mianowicie o to, że w tym konkretnym wypadku eksmisję można było przeprowadzić dopiero po upływie 14 dni od chwili doręczenia wezwania do dobrowolnego wyprowadzenia się. Nie znaczy to wcale, że w stosunku do tzw. dzikich lokatorów w określonych warunkach nie można i nie trzeba stosować prawa eksmisji w ciągu 24 godzin. Lisowskiego jednak wyeksmitowano po 24 godzinach, niezgodnie z obowiązującymi przepisami. A więc mamy tu do czynienia z naruszeniem przepisów prawnych przez referenta kwaterunkowego Prezydium MRN w Dobrym Mieście ob. Bernarda Bieradzo. Zdaniem redakcji ob. Bieradzo winien ponieść za to bardzo istotne uchybienie należytą karę. Oczekujemy w tej sprawie zawiadomienia z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Z pamiętnika PRACOWNIKA ZAKŁADU NAUKOWEGO „BIEBRZA"

15 września 1954 roku.

Nareszcie dostanę mieszkanie w nowym domu osiedla Zakładu Naukowego „Biebrza". Dwa pokoje z kuchnią. Kuchnia i mniejszy pokój znajdują się na parterze, a większy pokój na piętrze. Jutro sprowadzam żonę z dziećmi.

18 września

Od dwóch dni ustawiamy meble. Niestety, w pokoiku na dole nie można umieścić jednocześnie łóżka i szafy. Żona twierdzi, że należy tam ustawić szafę, a ja, że łóżko. Stół się tam także nie mieści. Na razie sypiamy i jemy w kuchni. Dobrze, że dopisuje pogoda i córeczki całe dni biegają po lesie.

20 września

W pokoiku na dole ustawiliśmy szafę. Spać będziemy w pokoiku na górze. W kuchni dymi piec.

21 września

Do pokoiku na górę nie można wnieść żadnego mebla. Schody są zbyt wąskie. Gotujemy, jemy i śpimy w kuchni. Piec dymi.

22 września

Odwiedził nas Stasiek. Zaproponował umeblowanie pokoju na górze na sposób turecki. — Dywan na całą podłogę w katach pokoju stosy poduszek, na środku wielki stylowy wazon, a ściany ozdobione rodzajowymi obrazkami z haremu. Serdecznie się uśmiałem, ubawiony tym pomysłem. Żona rozbiła Stachowi głowę talerzem. Piec w kuchni dymi.

23 września

Alinka jest chora. Przeziębiła się, żona zdecydowała, że będzie sypiać z dziećmi w pokoju na górze. Przez okno uwinduwaliśmy łóżeczko Alinki. Żona i Krzysia śpią na podłodze. Piec w kuchni dymi.

24 września.

Był majster obejrzeć piec. Orzekł, że jest on wadliwie zbudowany, ponieważ budował go murarz a nie zdun. Stwierdził że jak się pogoda zmieni, piec przestanie dymić.

26 września

Krzysia spadła ze schodków. Zwichnęła rączkę. Schodki na górę są bardzo strome i 6-letnia Krzysia nie potrafi po nich chodzić. Nic dziwnego, ja sam chodzę po nich z trudnością. Ze względu na bezpieczeństwo Alinki, przenieśliśmy jej łóżeczko znów do kuchni. Alinka ma dopiero dwa lata i spadając ze schodków mogłaby się zabić. Piec w kuchni dymi.

27 września

Przywieziono ziemniaki na zimę. Wsypaliśmy je do piwnicy. Uprawiam gimnastykę ilekroć żona pragnie je ugotować. Skaczę do piwnicy, która jest pozbawiona schodków i elastycznym podrzutem ciała wydobywam się z piwnicy. Żona pierze.

28 września

Codzienna gimnastyka przy wydobywaniu ziemniaków sprzykrzyła mi się. Byłem u kierownika robót budowlanych zapytać, czy nie można by w piwnicach zainstalować schodków. Oburzył się. „Niedość że wam z własnej łaski wybudowałem piwnice, których plan robót nie przewidywał, to jeszcze się wam do nich schodków zachciewa". Pomyślałem o długiej zimie i o tym, że nasze osiedle jest odcięte bezdrożami bagien od reszty świata. Wyobraziłem sobie co by było, gdyby łaski nie okazał i piwnicy nie wybudował. Postanowiłem bez szemrania uprawiać gimnastykę przy wydobywaniu ziemniaków. Piec dymi.

30 września

Wiatr zmienił kierunek i piec w kuchni nie dymi. Bez przerwy leje deszcz. O suszeniu bielizny na dworze nie ma mowy, a strychu nie ma. Żona namoczyła ją w balii.

5 października

Deszcz pada bez przerwy. Bielizna moczy się w balii. Żona ma od kilku dni czerwone oczy.

7 października

Przejaśniło się, ale pogoda jest nam już niepotrzebna. Bielizna zgniła.

Piec znów dymi.

8 października

Jestem sam. Po powrocie z pracy zastałem w kuchni karteczkę: „Jesteś podły. Odchodzę z dziećmi na zawsze". Nie pozostaje nic innego jak złożyć Centralnemu Biuru Projektów Budownictwa Wiejskiego i Przedsiębiorstwu Budowlanemu z Białegostoku, które te projekty realizuje.

H. D.

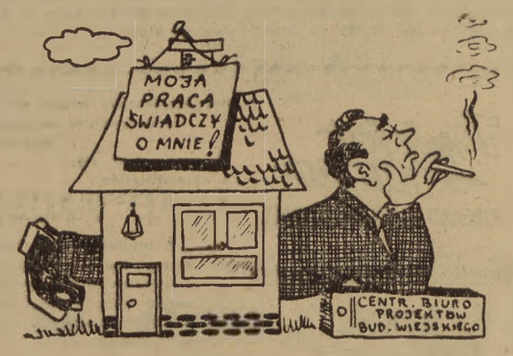

Stanisław Jasiołek – kandydat na radnego z Nowej Huty

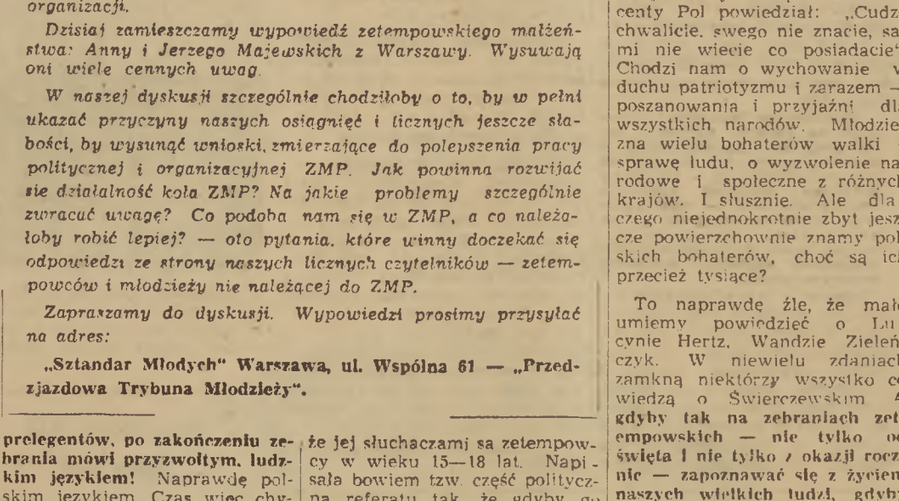

Stanisław Jasiołek — to młodzieżowy przodownik pracy, brygadzista jednej z najlepszych brygad w wydziale konstrukcji stalowych w hucie im. Lenina znany powszechnie z sumienności i pilności w pracy. Na zdjęciu: Stanisław Jasiołek (pierwszy z lewej) ze swoją brygadą.
Foto Szyperko (CAF)

GABRYCHOWE ŚPIEWKI

W ostatnim błysku światła Gabrych zobaczył smugę toru, skraj sosnowego lasu i stertę kamieni rzuconych na nasyp. Ten obraz nosi do dziś pod powieką, niczego nie chroniącą, bowiem oczy wyciekły mu wtedy, w 1943 roku, kiedy pracował na kolei. Od tamtego dnia, w którym wypadek pozbawił go widzenia barw i zatarł granicę między nocą i dniem, Gabrychowi otworzył się inny świat, ziemia jemu wiadoma i teraz jedyna — pełna pejzażów muzycznych, cała w krajobrazach pieśni, wypełniona kolorytem tonów.

W tym świecie nieprzebranych dźwięków, Gabrych porusza się bez laski i przewodnika, zdany na czułą wrażliwość swego ucha, na zgrabną przebiegłość palców, zdolnych wydobyć potrzebne głosy, drzemiące w przeróżnych instrumentach.

Tak więc swój dzień wypełnia Gabrych muzyką i pieśnią. „Tylko nie myślcie — ostrzega — że się zamykamy we troje w jakiejś samotni".

★

NIE, nie myślimy. Co innego opowiadali nam ludzie żnińskiego powiatu. Tu wszędzie Gabrycha znają. Tu, na ziemi starego regionu ludowego — Pałuków.

— Gabrych — mówią ci ludzie — od lat jeździ po naszych wsiach, sam, albo z jakimś zespołem. Zbiera stare melodie; spisujemy mu słowa dawnych pieśni, zawsze witamy gościnnie. Ten ci rozmiłował się w naszym regionie! Sam prowadzi 5 zespołów artystycznych. Pięć! — n i e w i d o m y c z ł o w i e k. Latem, zimą, na furmance, albo wprost piechotą ze swoim psem, chodzi Gabrych po wsiach — do świetlic, do chałup, na zabawy, zawsze z tą swoją manią zbieracza, zawsze z chęcią pomożenia w pracy kulturalnej.

Tak opowiadają ludzie z pałuckich równin, wśród których żyje Gabriel Leśniewski, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, laureat II Nagrody na Festiwalu Muzyki Polskiej; tak powszechnie zwany Gabrychem, że właściwie to stało się jego nazwiskiem.

★

JEŻELI w Żninie mówi się o Górze, to wszyscy wiedzą, że chodzi o wioskę, w której mieszka Gabrych. Wieś ta ułożyła się nad brzegiem jeziora Dużego, po którym smagłe wiatry hulają zawsze bez opamiętania. Szumi jezioro pięknie i niezmiennie, nawet nie tyle swoją falą, co skrzydłami dzikich kaczek, które płochliwym tłumem obsiadają całą prawie jego powierzchnię i czmychają strwożone za lada zbliżeniem się człowieka.

Nad tym jeziorem, w Górze, powstał pierwszy zespół półregionalny Ziemi Pałuckiej, owoc gabrychowego trudu i zabiegów.

Nad tym jeziorem, po drugiej stronie, leży wieś, czy nawet wioszczyzna — Wilczkowo.

W Wilczkowie jest także zespół regionalny z tradycją i zamiarami, a więc, jak się to mówi — z prawdziwego zdarzenia.

★

WŁAŚCIWIE było tu kilka zdarzeń, o których sprawiedliwość nakazuje wspomnieć krótkim słowem.

Pierwsze — to sam pomysł założenia zespołu. Myśl była Gabrycha i wyrażona została w krótkim zdaniu, prostym i oczywistym: „Moi drodzy! Warto by założyć zespół. Przecież macie ludzi". No tak, ludzie byli. A spróbować? Spróbować można. W połowie lutego zebrali się więc na pierwszą próbę. Świetlica zimna jak lód, bez światła, ale cztery ściany i sufit to już jednak coś.

Potem, w niewiele dni potem — przyszło więcej ludzi. Trzydzieści głosów I z PGR i z sąsiedniego Januszkowa zwabieni raz — już jednak nie odeszli.

Wiosną ćwiczyli kilka pieśni, teraz śpiewają dużo więcej, na głosy — różne, wcale nie łatwe melodie.

Ale to nie koniec. Bo trzecim, wciąż powtarzalnym zdarzeniem, jest stała obecność wszystkich członków zespołu na próbach. Dla ścisłości trzeba by powiedzieć: obecność całego Wilczkowa na próbach. Tak. Przychodzą na nie zupełnie małe „wilczki" i młodzież, i starsi. W samym zespole wiek ludzi jest bardzo różny. Śpiewa i Kozłowski Jan — ojciec i Kozłowski Antoni — syn. Nie jest to jedyny przykład.

★

PÓŹNY był wieczór, kiedy przyjechaliśmy tutaj. Wieś już spała, tylko kilku młodych wytrwale czekało na Gabrycha. Przyjedzie, czy nie? No, przyjechał! Rozbiegli się więc po chatach i zaraz w świetlicy zaćmiła naftowa lampa, zrobiło się rojno i tłoczno.

Próba! Półkolem stoi zespół, pod ścianami kibice. Dzwoni pieśń ludowa, pałucka pieśń — dziarska, barwna, żwawa, czasem przekorna, to znów zalotna, albo kąśliwa, a zawsze — pełna życia, wartkości, niewoląca do tańca i uśmiechu.

W wykonaniu jej Gabrychowi nie wszystko się podoba, każe powtarzać, poprawia, zestraja, „jeszcze nie to, jeszcze tam gdzieś fałsz".

W krótkiej przerwie dowiadujemy się od tow. Seweryny Małeckiej, 17-letniej przewodniczącej koła ZMP rzeczy, która wiele wyjaśnia: otóż do zespołu należy c a ł e koło ZMP, 18 młodych, którzy razem z Gabrychem potrafili rozśpiewać swoją wieś.

Tow. Kazimierz Czerwiński, kierownik zespołu mówi, że ten chór, a nadto i świetlica są przedmiotem troski także organizacji partyjnej.

Tak więc tajemnica żywej i wciąż lepszej pracy zespołu — to tajemnica zawarta w sile osobistego przykładu, w rzetelnym zrozumieniu tego, że praca kulturalna jest pracą polityczną, kształtującą nowy obraz wsi, a nie jarmarcznym świecidłem, czy ucieszną błahostką.

Chyba dlatego nie ma w Wilczkowie pijackich zawodzeń, wybitych szyb i rozkosznych pierez na puściuchnych głowach.

Są za to szerokie, dumne, zrodzone z dobrych uczuć plany: wyjazdów na występy do Retczyc, Murczyna, Brzeska — Rzystewa i — tak, tak! — na Festiwal do Warszawy.

A przedtem jeszcze — wieczornica przedzjazdowa, no i koniecznie jakiś program w akcji przedwyborczej. Więc wtorkowe próby „wilczków" przeciągają się do późna w noc. Głęboka i chłonna cisza wieczoru roznosi pałuckie śpiewki daleko, hen, po wsi. A co niektóra matka pomstuje przecież, bo jakże, jutro ze świtem musi jeden z drugim wstać, do szkoły czy do roboty, a tu go nie ma i nie ma. Choć może to i lepiej, że się w tym śpiewaniu wyżyją — bo inaczej, to by który pił, albo się włóczył niewiadomo gdzie i za czym. Więc matka cichnie, a piosenki nie, bo słychać je długo, słychać wyraźnie jak tonami gabrychowej harmonii wiedzione, skocznym taktem, albo rozlewną falą ciągną od świetlicowych okien.

★

RACJA Wasza jest zupełna — matko — kiedy przystajecie na to, żeby młodzi w świetlicy byli, śpiewali w chórze, cieszyli się ze swojej roboty kulturalnej. Bo to dobra robota. I jakże potrzebna. Mamy akcję wyborczą do rad narodowych. Swoją władzę wybierać będziemy. Nie pańską, nie obszarniczą, ale własną. Czy to nie powód do radości, matko? A jak radość obejdzie się bez śpiewu?

Więc zespół z Wilczkowa ćwiczy nowy program, przygotowuje się pilnie, odbywa próby. Koło ZMP robi gazetkę, świetlica jest uprzątnięta, udekorowana. Po pracy, po nauce, w tej świetlicy uczą się młodzi nowych pieśni regionalnych — uczą się śpiewać nie, żeby melodią oszukać głód, ale by wyświadczyć swoje życie swoje wyzwolenie. To dała im nowa władza.

A II Zjazd ZMP? Zjazd organizacji, której są członkami. Zjazd młodzieży, święto młodości. Koło w Wilczkowie uczyni swój zespół jeszcze bardziej czynnym, jeszcze lepszym. Wiele mają spraw, wiele pracy, wiele zadań.

Więc racja Wasza — matko — jest zupełna.

RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

MAGICZNA FIGURA

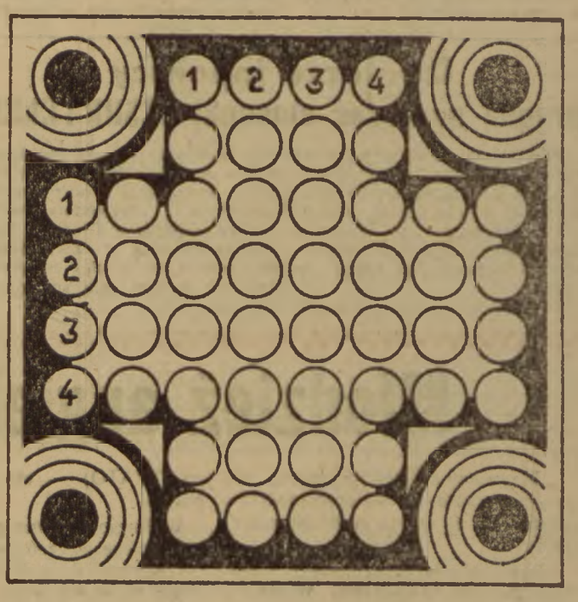

Do podanej figury wpisać 4 wyrazy 8-literowe o poniższych znaczeniach, tak aby je można było czytać jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1) Krokodyl amerykański, 2) Siatka nakładana na pysk zwierzętom, aby nie kąsały, 3) Kłótnia, zatarcie, 4) Nazwa popularnej broni radzieckiej.

Rozwiązanie należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

PROGRAM RADIOWY

na dzień 1 listopada 1954 r.
(PONIEDZIAŁEK)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 5.53, 10.50.

Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.05 „Od melodii do melodii", 6.50 Kalendarz Radiowy, 7.15 Muzyka polska, 8.30 „Młodzi poeci X-lecia", 9.00 Muzyka popularna, 9.35 O „Dziennikach" S. Żeromskiego, 10.05 Utwory Bacha i Haendla, 10.57 Polskie melodie ludowe; 11.25 Szaporin: Fragmenty orat. „Legenda o bitwie za rosyjską ziemię", od godz. 12.00 do 14.000—Transmisja Międzynarodowego Meczu Piłki Nożnej „Dynamo" (Kijów) — „Unia" (Chorzów), 14.00 Muzyka, 14.15 Koncert solistów, 15.00 Gra Ork. PR p. d. S. Rachonia, 15.05 Audycja aktualna, 15.20 Dla dzieci — słuchowisko J. Ossińskiej pt. „Na poznańskiej ulicy", 17.05 Muzyka, 17.30 „Wujaszek Wania" — sztuka Antoniego Czechowa, 19.25 Koncert chopinowski, 20.25 Bizet: „Carmen" opera, 23.05 Muzyka „na dobranoc".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 6.33, 11.50.

Wiadomości: 6.40, 8.00, 21.30, 23.55.

6.45 Mozaika muzyczna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.30 Koncert solistów, 9.00 Fragm. pow. St. Lema pt. „Astronauci", 9.20 Pieśni w wyk. Zesp. „Mazowsze", 9.40 Dla przedszkoli, 10.00 Nowe nagrania, 10.30 „Pieśni" K. J. Galczyńskiego, 11.00 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera, 11.20 „Śpiewacy polscy", 12.04 Poranek symfoniczny, 13.00 Muzyka, 13.28 „Koncert solistów", 14.10 „Żelazne obrączki" — słuchowisko K. Bernasa, 15.00 Utwory symfoniczne Dworzaka, 15.30 „Z życia Związku Radzieckiego, 16.00 Koncert popołudniowy, 17.05 „Byłem szpiegiem" — słuch. T. Atkinsa, 17.35 Muzyka dla wszystkich, 18.42 Moniuszko: „Sonety Krymskie", 19.25 Koncert rozrywkowy, 20.06 Śpiewa Marian Anderson — kontralt, 20.30 „Skrzypiąca podłoga" — opow. K. Paustowskiego, 21.00 Gra sekstet PR, 21.52 Nasi współcześni kompozytorzy, 23.00 Muzyka „na dobranoc".

Koreańczycy do wspólnego stołu obrad!

Przemówienie min. Nam Ira

PEKIN. **Na sesji Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej 28 bm. referat poświęcony pracom rządowej delegacji KRL-D na konferencji genewskiej w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej wygłosił minister spraw zagranicznych KRL-D Nam Ir.**

Nam Ir stwierdził, że po konferencji genewskiej klika lisynmanowska na rozkaz Amerykanów otwarcie występuje przeciwko pokojowemu zjednoczeniu Korei i prowadzi intensywne przygotowania wojenne. Pokojowe zjednoczenie Korei — oświadczył Nam Ir — jest głównym celem programu rządu naszej Republiki i ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla wszystkich Koreańczyków.

Powitamy z radością wszelkie rokowania mające na celu rozwój przyjaznych stosunków między ludnością Korei północnej i południowej. Pragniemy, aby przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz różnych warstw ludności, jak również przedstawiciele Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D i Zgromadzenia Narodowego Korei południowej zasiedli przy jednym stole. Nawiązanie i rozszerzenie stosunków między ludnością północnej i południowej części kraju stało się obecnie konieczne w związku z sytuacją wewnętrzną Korei i ze względu na interesy narodu koreańskiego. Ludność Korei północnej i Korei południowej powinna nawiązać przyjazne stosunki!

Następnie minister Nam Ir podkreślił konieczność stworzenia warunków umożliwiających swobodę poruszania się i korespondowania oraz utrzymywania stosunków gospodarczych i kulturalnych między obu częściami kraju.

Musimy uświadomić sobie jasno — powiedział minister Nam Ir — **że wszystkie sukcesy osiągnięte w Korei północnej są udziałem nie tylko ludności KRL-D, lecz ludności całej Korei. Nasze domy wypoczynkowe, sanatoria, lecznice i ambulatoria są zawsze otwarte dla ludzi pracy Korei południowej. W naszych szkołach i wyższych uczelniach znajdzie się w każdej chwili miejsce dla młodzieży Korei południowej.**

Nie ulega wątpliwości, że takie stosunki gospodarcze i kulturalne między północną a południową częścią kraju przyczyniłyby się w znacznej mierze do pokojowego zjednoczenia Korei.

Lotnik czangkaiszekowski prosi o azyl w Chinach

PEKIN. Jak donosi agencja Nowych Chin, w prowincji Fukien wylądował 26 bm. na samolocie ćwiczebnym AT6-200 lotnik czangkaiszekowski Hu Hung-i, uczeń akademii lotniczej na Taiwanie.

Po wylądowaniu Hu Hung-i oświadczył władzom chińskim iż postanowił uciec z Taiwanu nie mogąc dłużej znieść terrorystycznych rządów kliki czangkaiszekowskiej.

Proponowana przez ZSRR redukcja zbrojeń — krzyżuje plany agresji

Przemówienie min. Wyszyńskiego w ONZ

NOWY JORK. Przemawiając na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ dnia 25 października szef delegacji radzieckiej wiceminister A. Wyszyński podkreślił — jak już podawaliśmy — że w sprawie redukcji zwykłych zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakazu broni atomowej i wodorowej, jak również innych rodzajów broni masowej zagłady, nastąpiło zbliżenie między stanowiskami ZSRR i mocarstw zachodnich. Jako podstawę konwencji międzynarodowej, której zawarcie proponuje rząd radziecki, zaleca się wziąć memorandum francusko - angielskie z 11 czerwca br. Projekt rezolucji przedstawiony Komisji przez delegację kanadyjską figuruje obecnie na porządku dziennym jako wspólny projekt pięciu delegacji — Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego.

A. Wyszyński przypomniał, że zarówno z propozycji Związku Radzieckiego zgłoszonych 30 września, jak i z propozycji francusko-angielskich z dn. 11 czerwca br. wynika, że jedne i drugie uznają, iż zadaniem podstawowym jest redukcja zbrojeń i zakaz broni atomowej i że, jeśli chodzi o zbrojenia zwykłe, należy ustalić konkretne uzgodnione normy redukcji zbrojeń. Jest to — stwierdził mówca — doniosła zasada, a przy tym ta właśnie zasada, której przyjęcia domagał się stale Związek Radziecki w ubiegłych latach. Należy też podkreślić, że usunięta została istniejąca dawniej rozbieżność między nami a mocarstwami zachodnimi co do przyjęcia zasady rozbrojenia według kolejnych stadiów.

Pod tym względem Związek Radziecki wziął pod uwagę stanowisko mocarstw zachodnich.

Dążąc do uniknięcia zwłoki — podkreślił dalej minister Wyszyński — **Związek Radziecki zaproponował dokonanie redukcji zbrojeń o 50 proc. uzgodnionych norm już w pierwszym stadium — zanim podjęte będą kroki w kierunku zakazu broni atomowej. Tym właśnie tłumaczy się propozycja Związku Radzieckiego, by w pierwszym stadium utworzyć jedynie tymczasową komisję kontrolną, a dopiero w drugim stały międzynarodowy organ kontrolny.**

W myśl propozycji radzieckich forma kontroli pozostaje w ścisłym związku ze stadiami wykonania planu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Zakres kontroli będzie się rozszerzał w miarę przechodzenia od pierwszego stadium do drugiego.

Tak więc, od samego początku istnieć będzie kontrola nad redukcją zbrojeń. Nie byłoby jednak celowe powoływanie już w pierwszym stadium stałego organu kontrolnego o zadaniach bardziej skomplikowanych. Dopiero w drugim stadium, ze względu na szczególny charakter produkcji energii atomowej, potrzebny będzie organ kontrolny w całkowicie innym składzie organ, do którego wejść powinni specjaliści w tej dziedzinie, zupełnie niepotrzebni w pierwszym stadium.

Związek Radziecki nie sprzeciwiałby się zorganizowaniu stałego organu kontrolnego już w pierwszym stadium, ale jedynie pod warunkiem, że już wówczas zrealizowany będzie zakaz broni atomowej — zamiast odkładania go do drugiego stadium, jak proponuje to memorandum angielsko-francuskie.

Naszym zdaniem — mówił dalej A. Wyszyński wracając do problemu kontroli — postanowienia przewidziane w rezolucji ZSRR w sprawie terminu utworzenia w każdym ze stadiów organów kontroli zapewniają całkowicie zrealizowanie niezbędnej kontroli w każdym stadium.

Organ kontrolny — powiedział wiceminister Wyszyński — powinien być autonomiczny w dziedzinie kontroli i inspekcji, ale nie może rozwiązywać problemów, które oprócz charakteru technicznego mają także charakter polityczny. Zdaniem delegacji radzieckiej, organ kontrolny nie może i nie powinien stosować żadnych środków przymusu i żadnych sankcji karnych, ponieważ gdyby miał tego rodzaju kompetencje, przekształciłby się w organ polityczny. Karta Narodów Zjednoczonych nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że prawo stosowania sankcji należy wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa.

Żaden inny organ nie może otrzymać tego rodzaju uprawnień bez wyraźnego naruszenia Karty NZ.

Wiceminister Wyszyński zaznaczył, że Związek Radziecki jest za tym, aby porozumienie w sprawie funkcji i pełnomocnictw organu kontrolnego — jako część składowa jednolitej konwencji międzynarodowej — było osiągnięte przed rozpoczęciem realizacji programu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej w drodze podpisania wspólnej konwencji międzynarodowej.

Jednym z najważniejszych zadań jest ustalenie uzgodnionych norm redukcji zbrojeń. Związek Radziecki proponuje, aby tego rodzaju uzgodnioną normą i pierwszym krokiem na drodze rozbrojenia była redukcja zbrojeń wielkich mocarstw o jedną trzecią i omówienie sprawy redukcji zbrojeń innych państw.

Następnie wiceminister Wyszyński omówił uchwały dziewięciu państw na konferencji londyńskiej i układy zawarte ostatnio w Paryżu. Mówca podkreślił, że pozostają one w wyraźnej sprzeczności z propozycjami angielsko-francuskimi z 11 czerwca 1954 roku, omawianymi obecnie w Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Wiceminister Wyszyński podkreślił raz jeszcze doniosłość propozycji Związku Radzieckiego w sprawie redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw.

Kończąc swe wyjaśnienia — oświadczył wiceminister Wyszyński — uważam za konieczne zwrócić uwagę na te problemy, co do których nastąpiło zbliżenie punktu widzenia Związku Radzieckiego i punktu widzenia mocarstw zachodnich. Chciałbym podkreślić, że Związek Radziecki, dążąc do ułatwienia osiągnięcia porozumienia w omawianej obecnie sprawie, spodziewa się, że mocarstwa zachodnie ze swej strony podejmą odpowiednie kroki w celu osiągnięcia takiego porozumienia.

Nadeszła odpowiednia chwila dla konferencji czterech

Prasa światowa o nocie radzieckiej

BERLIN. Prasa zachodnio-niemiecka nadal komentuje treść noty Związku Radzieckiego z dnia 23 października br., przeciwstawiając propozycje zawarte w tej nocie układom z Londynu i Paryża.

Dr S. Paulsen w najnowszym wydaniu **„Bonner Aussenpolitische Korrespondenz"** zwraca uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakim grożą narodowi niemieckiemu układy paryskie. Wypowiada się on za rokowaniami czterech wielkich mocarstw w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec, jak to proponuje Związek Radziecki w swej nocie z 23 października br.

Dziennik socjaldemokratyczny **„Westfaelische Rundschau"** w artykule wstępnym komentuje wiadomości o tym, że nie mają być podjęte żadne rokowania ze Związkiem Radzieckim przed ratyfikacją układów paryskich. Według tych wiadomości — stwierdza dziennik — mocarstwa zachodnie zamierzają udzielić negatywnej odpowiedzi na notę radziecką. Byłoby to nie tylko godne pożałowania — stwierdza dalej „Westfaelische Rundschau" — lecz niezmiernie niebezpieczne dla dalszych wysiłków w sprawie zjednoczenia Niemiec.

★

PEKIN. Nota rządu radzieckiego z dnia 23 bm. do rządów Francji, Anglii i USA wywołała ogromne zainteresowanie szerokich kół społeczeństwa i prasy Chińskiej Republiki Ludowej.

Dziennik **„Zenminżibao"** poświęcając nocie radzieckiej artykuł wstępny stwierdza:

Propozycje radzieckie wskazują miłującym pokój narodom drogę walki o rozwiązanie problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych oraz drogę wiodącą do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

★

LONDYN. Labourzystowski tygodnik **„Tribune"** wzywa Labour Party do rozpoczęcia kampanii na rzecz przyjęcia propozycji radzieckich — zawartych w nocie ZSRR z 23 bm. — w sprawie zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

„Obecnie żąda się od nas — pisze „Tribune" — abyśmy poparli plan remilitaryzacji Niemiec w chwili, kiedy Rosjanie proponują rozpoczęcie nowych rokowań. Labourzyści powinni wystąpić przeciwko „planowi Edena" i popierać te siły we Francji, które domagają się zwołania nowej konferencji czterech mocarstw przed ratyfikowaniem układów paryskich".

Czy na alarm nie będzie za późno?

HAGA. Dziennik **„De Waarheid"** zamieszcza sprawozdanie swojego korespondenta z konferencji prasowej u holenderskiego ministra spraw zagranicznych del Beyena.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy Niemcy zachodnie nie będą mogły naruszać postanowień w sprawie produkcji broni masowej zagłady, minister Beyen musiał przyznać, że możliwość taka istnieje.

Omawiając zagadnienie następstw, które mogą powstać dla Holandii w wyniku niemiecko-francuskiej współpracy gospodarczej, Beyen odpowiedział: „Nie chcę już teraz bić na alarm". Wówczas jeden z dziennikarzy zapytał: „czy nie należałoby już teraz bić na alarm a nie czekać, aż będzie za późno".

W wyniku uchwał paryskich powstała tzw. „Unia Zachodnio-Europejska" w której dominującą rolę będą odgrywały Niemcy zachodnie, obok pozostałych partnerów: Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. (Z prasy)

„PRZYBRANY" OJCZULEK

Rys. M. Pętkowski

Działacze japońscy pragną nawiązać stosunki z ZSRR i ChRL

PEKIN. Jak podaje japońska agencja prasowa Kiodo Cusin, w Tokio odbyła się konferencja, w której wzięło udział przeszło 100 działaczy politycznych, przedstawicieli kół przemysłowych i bojowników ruchu pokoju.

Na konferencji uchwalono rezolucję wzywającą do organizowania w całym kraju akcji na rzecz nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych między Japonią a Chińską Republiką Ludową i Związkiem Radzieckim. Uczestnicy zebrania powołali w tym celu specjalny komitet.

Delegalizacja KPD — zamachem na wolne wybory

BERLIN. Centralny zarząd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) wystosował do zachodnio-niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe propozycję odroczenia procesu przeciwko KPD do czasu osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami z udziałem przedstawicieli obu części Niemiec w sprawie przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów w całych Niemczech.

Centralny zarząd KPD podkreśla, że w razie wydania przez Trybunał Konstytucyjny — zgodnie z żądaniem rządu bońskiego — wyroku, zakazującego działalności KPD — wyrok ten uniemożliwi przeprowadzenie ogólnoniemieckich wolnych i demokratycznych wyborów. Wybory takie możliwe są jedynie wówczas, gdy odbywają się z udziałem wszystkich istniejących w Niemczech partii demokratycznych.

Rząd boński — podkreśla pismo — domagając się zakazu działalności KPD, daje dowód, że jest przeciwny przeprowadzeniu ogólnoniemieckich wolnych wyborów, a tym samym — pokojowemu zjednoczeniu Niemiec.

Pismo zarządu centralnego podpisał przewodniczący KPD Max Reimann.

Zgon przewodniczącego Bundestagu

BERLIN. Jak podaje agencja ADN, w Oldenburgu zmarł w wieku lat 50 przewodniczący zachodnio - niemieckiego Bundestagu dr Hermann Ehlers. Zmarły był również wiceprzewodniczącym adenauerowskiej partii CDU.

Pomoc ŚFZZ dla włoskich powodzian

MOSKWA. Sekretariat Światowej Federacji Związków Zawodowych postanowił przekazać Włoskiej Konfederacji Pracy 5 milionów lirów na fundusz pomocy dla ofiar powodzi z prowincji Salerno w południowych Włoszech.

Wielka wyprawa po małe ryby

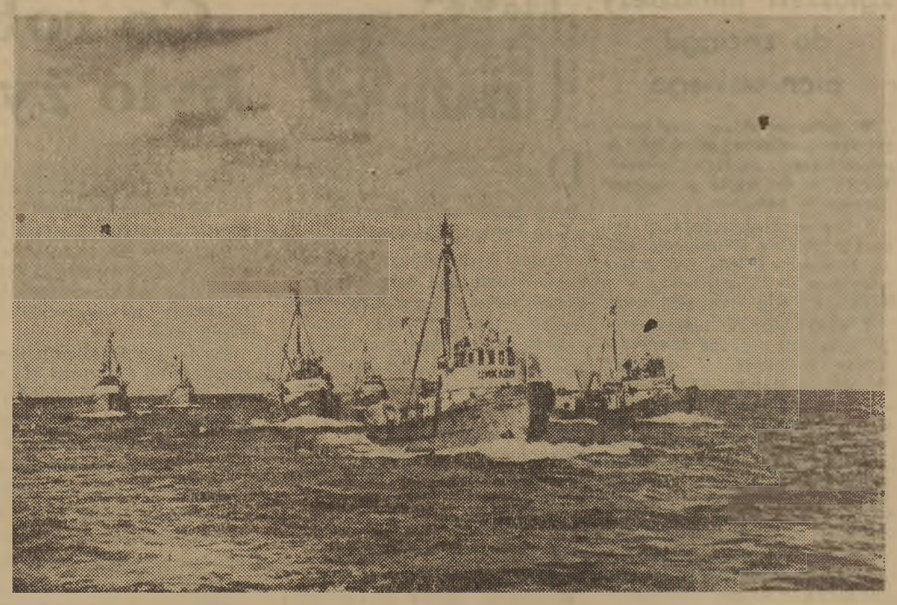

W jesiennym sezonie na Morzu Kaspijskim odbywają się wielkie połowy ryb. Każdej nocy statki rybackie wyposażone w sieci do połowu kilki wychodzą w morze. Zarzucając kotwicę rybacy wypuszczają w wodę stożkową sieć wyposażoną w silne światło elektryczne. Podwodne źródło światła zwabia duże ilości ryb. Na zdjęciu: grupa statków rybackich wychodzi na nocny połów. Foto CAF

Uczeni radzieccy udali się do USA

MOSKWA. 28 października wyjechała z Moskwy do Stanów Zjednoczonych delegacja uczonych radzieckich, która weźmie udział w obchodach 200-lecia Uniwersytetu Kolumbijskiego. W skład delegacji wchodzi członek Akademii Nauk ZSRR A. Kirsanow i członek-korespondent Akademii B. Rybakow.

Strajk dokerów brytyjskich

LONDYN. Blisko miesiąc walczą już dokerzy brytyjscy o swe prawa. Wszelkie próby prawicowego kierownictwa związku zawodowego transportowców nie są w stanie złamać zdecydowanej postawy strajkujących. Jak podaje agencja Reutera, liczba strajkujących znowu wzrosła.

Wobec niezłomnego stanowiska dokerów pracodawcy zgodzili się w zasadzie na zaspokojenie ich żądań tzn. na zniesienie obowiązku pracy w godzinach nadliczbowych, jednakże tylko, o ile chodzi o dokerów portu londyńskiego. Wychodzą oni bowiem z założenia, że strajki w pozostałych siedmiu portach brytyjskich mają charakter solidarnościowy i że robotnicy w tych portach nie wysuwają ze swej strony żadnych postulatów. W tej sytuacji dokerzy postanowili kontynuować strajk.

Prasa londyńska podkreśla, że nawet w wypadku dojścia w najbliższych dniach do porozumienia między strajkującymi dokerami a pracodawcami, port londyński będzie nadal częściowo unieruchomiony, gdyż nie uczyniono dotąd żadnych kroków w celu uregulowania drugiego konfliktu — trwającego już od miesiąca strajku 8 tys. robotników stoczni londyńskich.

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Czwórmecz siatkówki w Kijowie

KIJÓW. W stolicy Ukrainy — Kijowie rozpoczął się w piątek 29 bm. czwórmecz siatkówki mężczyzn i kobiet Ukraina — Białoruś — Federacja Rosyjska — Polska.

W pierwszym dniu turnieju w spotkaniach kobiet Ukraina pokonała Białoruś 3:0 (15:13, 15:13, 15:12), a Federacja Rosyjska zwyciężyła po 5 setowej walce Polskę 3:2, (13:6, 11:15, 15:7, 10:15, 15:10).

„Dynamo" ponownie zwycięża

PARYŻ. **Drugi występ piłkarzy moskiewskiego Dynamo we Francji zakończył się ich ponownym sukcesem.** W meczu w Lille przeciwnikiem Dynamo była miejscowa drużyna FC Lille uzupełniona graczami Marsylii. **Dynamo zwyciężyło 2:1 (1:0).**

Belgijska prasa o piłkarzach ZSRR

BRUKSELA **Belgijska prasa opublikowała szereg artykułów, życzliwie komentujących spotkanie piłkarzy moskiewskiego Spartaka z drużyną belgijską Anderleht.**

Grę radzieckiej drużyny gazety oceniły bardzo wysoko, nie szczędząc pochlebnych uwag dla mistrzowskiej techniki i taktyki gości.

Najpoważniejsze belgijskie pismo sportowe „Le Sport" podało, że zespół Spartaka wykazał nie tylko wytrwałość i szybkość, lecz także umiejętność stosowania ciekawych i skutecznych akcji. Gazeta „La Libre Belgique" opublikowała artykuł zatytułowany „Anderleht otrzymał lekcję piłki nożnej".

Jungwirt bije rekord Zatopka na 3 km

PRAGA. Doskonały średniodystansowiec czechosłowacki Jungwirt pobił rekord CSR w biegu na 3.000 m uzyskując 8.05.4 min. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Zatopka o 2,1 sek.

Wynik Jungwirta jest jednym z najlepszych tegorocznych rezultatów światowych.

Młodzież angielska pragnie pokoju i lepszego życia

George Bidwell

„Wzywamy młodzież angielską, aby przeciwstawiła się niebezpieczeństwu grożącemu ze strony neohitlerowskiej armii".

Słowa sekretarza Krajowego Komitetu Związku Angielskiej Młodzieży Komunistycznej Johna Mossa stały się hasłem XX Ogólnokrajowego Kongresu Związku, który odbył się w dniach 24—25 października w Londynie.

Przemówienia, które wygłosili przedstawiciele najbardziej postępowego odłamu młodzieży angielskiej jasno wykazały, że młodzież angielska zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego nie tylko jej, ale i młodzieży całego świata ze strony odradzającego się neohitlerowskiego Wehrmachtu. Z przemówień tych wynikało również, że młodzież angielska wybrała jedynie słuszną drogę — drogę walki przeciwko temu niebezpieczeństwu. Delegaci na Kongresie wyrazili przekonanie, że można pokrzyżować plany podżegaczy wojennych przez wywieranie nacisku na przywódców partii konserwatywnej i partii pracy, zmuszając ich do przeciwstawienia się dyktatowi amerykańskich podżegaczy wojennych.

Na całym świecie obrońcy pokoju odnoszą coraz większe sukcesy. Amerykańscy imperialiści, a wraz z nimi angielscy konserwatyści i prawicowi przywódcy brytyjskiej partii pracy, którzy popierają agresywną politykę USA ponieśli w ostatnim okresie szereg dotkliwych porażek. Zawarcie rozejmu w Korei, zawieszenie broni w Indochinach, odrzucenie przez Indie, Indonezję i Japonię amerykańskich propozycji wciągnięcia tych krajów do agresywnego układu azjatyckiego (SEATO) — oto sukcesy obozu pokoju.

W Europie, mimo grożącego wielkiego niebezpieczeństwa ze strony odradzającego się militaryzmu niemieckiego, na skutek wciąż wzrastającego oporu francuskich i niemieckich mas pracujących oraz młodzieży tych krajów, istnieją szanse na pokrzyżowanie awanturniczych planów podżegaczy wojennych.

Ostateczne zwycięstwo mas pracujących w walce przeciwko odbudowie neohitlerowskiego Wehrmachtu — podkreślali na Kongresie delegaci — umożliwi pokojowe zjednoczenie Niemiec i położy kres olbrzymim wydatkom na zbrojenia, które w Wielkiej Brytanii uniemożliwiają m. in. udostępnienie wyższych szkół dla niezamożnej młodzieży, budowę nowych szkół podstawowych i ich należyte wyposażenie, budowę nowych domów mieszkalnych dla młodych małżeństw, które gnieździć się muszą w starych ruderach urągających elementarnym zasadom higieny. Zwycięstwo to położy również kres stałemu utrzymywaniu młodzieży angielskiej w lęku przed wybuchem wojny.

Usunięcie groźby wojny umożliwi również skrócenie okresu służby wojskowej w Wielkiej Brytanii. Młodzież angielska uważa służbę wojskową i obronę ojczyzny za swój podstawowy obowiązek. Podpisanie jednak przez angielskiego ministra spraw zagranicznych tzw. porozumienia londyńskiego nakłada na Wielką Brytanię obowiązek utrzymywania poza granicami kraju, m. in. w Niemczech zachodnich, 120 tys. angielskich żołnierzy przez okres 50 lat. Oznacza to, że młodzież angielska odbywać będzie służbę wojskową w szeregach armii, której zadaniem jest nie obrona ojczyzny, ale obrona interesów amerykańskich imperialistów. Oto dlaczego Związek Angielskiej Młodzieży Komunistycznej jak i zresztą większość młodzieży angielskiej występuje przeciwko przedłużaniu służby wojskowej. Oto dlaczego słowa Johna Mossa: *„armia nasza powinna mieć przed sobą jedno tylko zadanie — obronę naszej Ojczyzny"* — spotkały się z całkowitym poparciem uczestników Kongresu.

Kongres potępił politykę rządu, który pod pretekstem realizowania tzw. „programu obrony narodowej" powołuje młodzież do wojska odrywając na długi czas od warsztatów pracy, od studiów i wysyła ją do odległych o tysiące kilometrów kolonii, aby tam walczyła z ludnością, domagającą się wolności i niepodległości. Politykę tę potępili na Kongresie nie tylko delegaci Związku, ale również obecni na Kongresie w charakterze obserwatorów przedstawiciele Ligi Młodzieży Labourzystowskiej, młodzieżowych organizacji związków zawodowych oraz młodzieżowych organizacji spółdzielczych.

Kongres wyraził również poparcie i solidarność z akcją strajkową dokerów angielskich. Młodzi dokerzy, którzy wykonują tę samą pracę co i dorośli i otrzymują o wiele niższą płacę, walczą pod hasłem: żądamy równej płacy za równą pracę.

Młodzież angielska — jak to wyrazili delegaci na Kongresie — zdecydowana jest walczyć przeciwko polityce rządu konserwatywnego, który zezwolił ostatnio na znaczne podniesienie komornego przez właścicieli domów pogarszając w ten sposób i tak ciężkie położenie angielskich robotników. Delegaci z oburzeniem krytykowali politykę rządu, który realizuje plan zbrojeń kosztem obniżania poziomu życia angielskich mas pracujących.

Delegaci wyrazili również żądanie, aby umożliwiono szerokim rzeszom młodzieży angielskiej zdobycie wyższego wykształcenia. Obecnie w Wielkiej Brytanii jedynie 3 proc. młodzieży z każdego rocznika ma możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Liczba stypendiów, która jest i tak niewielka, spadła w ciągu ostatnich czterech lat o przeszło 14 proc. W ubiegłym roku zaledwie 40 proc. studentów, którzy ukończyli wyższe uczelnie zostało zatrudnionych zgodnie z wybranym kierunkiem studiów i miało możność uzyskania płatnych praktyk. Wyższa szkoła techniczna w Birmingham, która istnieje od 1885 roku jest tylko w 1/3 części wyposażona w niezbędne laboratoria i pracownie. Planuje się budowę nowej wyższej szkoły technicznej, której ostateczne wyposażenie ma zostać zakończone w ciągu 21 lat. Tymczasem lotniska, hangary i koszary dla amerykańskich sił zbrojnych stacjonujących w Wielkiej Brytanii buduje się zaledwie w ciągu kilku miesięcy! Wielu delegatów mówiło o konieczności wzmożenia walki o wycofanie amerykańskich sił zbrojnych z Wielkiej Brytanii, których obecność w Europie jest jedną z przyczyn napięcia międzynarodowego. Podkreślali, że „amerykański styl życia" wprowadzany przez żołnierzy amerykańskich na terenie Wielkiej Brytanii stanowi niebezpieczeństwo demoralizacji młodzieży angielskiej.

Wyrażając potępienie polityki konserwatystów i prawicowych przywódców partii pracy, Kongres uchwalił rezolucję popierającą program Brytyjskiej Partii Komunistycznej — „Droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu". Realizacja tego programu zapewni lepszą, szczęśliwą przyszłość młodzieży angielskiej, o której niedawno sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollit powiedział: *„Młodzieży naszej należy umożliwić pracę dla dobra pokoju, a nie wciągać ją do przygotowań wojennych"*. Na Kongresie postanowiono również rozpocząć kampanię o wzrost liczby członków Ligi do 100.000. Kampania ta będzie prowadzona pod hasłem mobilizacji młodzieży angielskiej do walki o pokój lepszą przyszłość i socjalizm. Delegaci wyrazili przekonanie, że odważna i zdecydowana walka postępowej młodzieży angielskiej przyczyni się do *„wyzwolenia Wielkiej Brytanii z jarzma zgniłego systemu kapitalistycznego i umożliwi budowę nowego życia — socjalizmu"*.

Kongres wzywa młodzież komunistyczną do walki o szeroki front jedności wszystkich postępowych odłamów młodzieży angielskiej. John Moss podkreślił, że problem jedności młodzieży angielskiej jest w tej chwili najważniejszy:

„Zwracamy się z apelem do Ligi Młodzieży Labourzystowskiej, do młodzieżowych związków spółdzielczych i do młodzieżowych organizacji związków zawodowych, aby co szły razem z nami wspólną drogą jedności a wywalczymy zwycięstwo"

To nie jest humor

PRZEGLĄD PRASY ZACHODNIEJ

(Zebrał i zilustrował Z. Nowak)

„Arcybiskup dr Geoffrey Fischer ogłosił, że bomba wodorowa nie stanowi tak wielkiego niebezpieczeństwa, ponieważ może przenieść w jednym momencie wielką ilość ludzi z jednego świata do drugiego, znacznie ważniejszego, do którego i tak wcześniej czy później musi się przejść".

„London Evening Standard" w maju 1954 r.

„Bez pomocy psa człowiek by się nigdy nie zachował. Pies jest znacznie wyższym tworem niż człowiek".

R. H Johns przewodniczący brytyjskiej ligi ochrony psa. 15.V.54 r.

„Nie śpieszcie się,
nie nabawiajcie się
zbytecznych kłopotów,
nie wbiegajcie po schodach
do góry,
nie przejadajcie się,
nie palcie dużo,
nie przyjmujcie więcej pracy,
niż możecie wygodnie
wykonać,
nie nasycajcie się,
a najważniejsze
wygnajcie strach
z głowy!"

Z opublikowanej przez prasę instrukcji chicagowskiego stowarzyszenia badań chorób sercowych wśród pracujących Amerykanów.

„Harold Rohman z Phoenix w Arizonie w sądzie miejscowym zapewnił sobie prawa własności na 65 tysięcy hektarów ziemi na księżycu w wypadku, gdyby Amerykanie tam wylądowali".

„Associated Press" 28.V.1954 r.

WYDAWCA Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 3, 3 4 5 Red. Naczelny: 8 76 81 Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 49 Sekretarz Redakcji 8 02 88. Dział Korespondencji Listów 8 02 82 Kier. Administracji 8 02 56 Rad. ogólna centr. DSP 9 22 01 wewn.: 101 8 58 91 ADMINISTRACJA Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8 07 11 i 8 52 51 wewn.: 65 SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego" PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena miesięczna — 2.50 zł, kwartalna — 7.50 zł, półroczna — 15.00 zł, roczna — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH" Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05.
A B 1 2 3 4 5 6 5-B-30731